

JEŹDZIEC i MYŚLIWY

PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kurier Sportowy” wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 23.

Warszawa, 2 (15) Grudnia 1902 r.

Rok XII.



CESARSKIE Moskiewskie Towarzystwo Wyc. Kon. Punkt Galtee-More'a w Charkowie.

W sezonie kopulacyjnym 1903 r. na Punkcie będzie pokrywał gn. og. „**ELSINOOR**,” stada p. A. Stachowicza po Krakusie i Etna. Opłata od klaczy 250 rs. Hodowcy, mający zamiar zapisywać swe klacze, zechcą przysłać swe zawiadomienia do Kancelaryi Cesarzkiego Towarzystwa Wycięgów Konnych (Moskwa, Wycięgi).

GALTEE-MORE, po Kendal i Morganette, będzie stanowił klacze pełnej krwi 1903 r. po 750 rs. od klaczy. Osoby, wysyłające więcej niż jedną klacz, płacą za drugą i następne po 450 rs., przytem, jeśli w latach ubiegłych od stanówki z „Galtee-More'm” czterech swoich klaczy mają mniej, niż 2 żyjące źrebięta, — wówczas przy wysyłaniu do niego dwóch lub więcej klaczy, korzystają jeszcze z ulgi za pierwszą klacz, płacąc za nią zamiast 750 rs. — 550 rs.

ZARZĄD STADA SKOKI

podaje do wiadomości, iż w sezonie kopulacyjnym 1903 r. w Skokach pokrywać będą klacze obcych właścicieli:

„SIMONBURN”

St. Helen

St. Simon

Hermit

Springfield

King Tom

Galopin

Będzie odchowywał obce klacze po **400 rubli** i 10 rb. na stajnię.

„BRISSAC”

urodzony 1897 r. u Mr. I. E. Platt w Anglii.

Leonie 12

St. Simon 11

Olton

Plebeian 11

St. Angela

Galopin 3

The Duke 12

Sterling 12

Autocrat 1

Toskin 5

Ton 4

King Tom 3

Flying Dutchman 3

Vedette 19

„Brissac” w prostej linii pochodzi od matki Sterlinga.

„Brissac” najlepszy wycięg w 1901 roku w Ascot Stakes (2 mile):

„Sinopi” 1, „Brissac” 2, bijąc takie konie jak: Scintillant 3, Lady Penzance, Clarehaven i 12 innych.

St. Frusquin i Matchbox pochodzą po St. Simonie z klaczy po Plebeianie

Na sezon kopulacyjny 1903 r. będzie przyjętych 10 klaczy po 250 rubli. i 10 rs. na stajnię. Utrzymanie klaczy 90 kop. dziennie.

Szczegółów udziela **Zarząd Stada Skoki** przez **Brześć Litewski**.

Zdatny na wycięgi **roczniak** (w drugim roku) pełnej krwi siwy

„Star”

od importowanej z Anglii Seotch Pearl (Strathconan) po „Jeźdźcu” (Le Panisel) do nabycia. Wiadomość **Smitowice** p. Nowo-Brzesk (gub Kielecka).

DO SPRZEDANIA następujące ogiery:

1) **Towarzysz-Pancerny**, skarogn. po og. pełnej krwi, Sąsiad — ojcu Chamberego, wzrostu wersz. 6, lat 4.

2) **Hetman**, c.-gn. Anglo-Normand po og. Prinz, po pełnej krwi Praimie II z Hollenderni sukces. Rakowskich, wzrostu 5 wersz., lat 6. Hetman jako roczniak był nagrodzony na wystawie Warszawskiej przez Główny Zarząd Stadnin, zaś przeszłego roku nagrodzony i licencyonowany na wystawie Lubelskiej.

3) **Normand**, brudno-kaszt., wzrostu 5 werszków, lat 8.

4) **Komptur**, kaszt., Trakeński po og. pełnej krwi Weltman synu Chamanta. Komptur sprowadzony z Gutwallen, lat 4.

5) **Krzyżak**, brudno-kaszt., Trakeński, po og. Postunus synu Apisa. Krzyżak sprowadzony z Gutwallen, lat 4.

Ogiery te są do nabycia w dobrach **Branica**, st. poczt. i telegraficzna **Radzyń**, gub. Siedlecka, Branica odległa od stacji Radzyń kolei Łukowsko-Lubelskiej o wiorst 7.

W SOBIENIACH

dojazd, korespondencye i telegramy przez **PILAWĘ**, st. kol. Nadwiśl.

są do sprzedania:

1) **Kadryl**,” og. sk. gn., lat 5, miary 2 arsz. 5½ wersz., licencyonowany i nagrodzony medalem, ½ krwi ang. reproduktor i użytkowy.

2) **Luci Pan**,” og. kaszt., lat 3, miary 2 arsz. 5 wersz., ½ krwi angieli. odpowiedni pod siodło i reprodukcji.

3) **Jurysta**,” wał. kary, lat 4, miary 2 arsz. 5 wersz., ½ krwi angielskiej. zaprzęgowy.

4) **Jedynak**,” wał. szpak., lat 4, miary 2 arsz. 3½ wersz., anglo-arab wierzchowo-zaprzęgowy.

5) **Janczar**,” wał. gn., lat 4, miary 2 arsz. 3 wersz., ½ krwi angielskiej, wierzchowo-zaprzęgowy.

6) **Judyta**,” kl. gn., lat 4, miary 2 ar. 3½ wer., anglo-arabka zaprzęgowy.

7) **Imperia**,” kl. gn., lat 4, miary 2 arsz. 3½ wersz., anglo-arabka, zaprzęgowy.

HACELE H

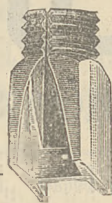
patent Neussa nie podlegające ni-
gdy stopieniu, jedyne praktycz-
ne podczas ślizgawicy. Każdy
hacel opatrzony jest marką fa-
bryczną, hacela bez tej marki
są podrabiane.



PIECE żelazne do węgla i nafty.
ŁYZWY wszelkich najnowszych systemów.
ŚRÓT angielski hartowany.

POLECA JĄ:

Krzysztof BRUN i Syn
w Warszawie Plac Teatralny.



W nadchodzącym sezonie stanowiąc będą

W BRANICY

ogierzy sprowadzone z Francji:

L'ORLOFF

skaro-gniady (pół-brat po matce Le Sangy'ego).

Gem of Gems		Perplexe	
Poinsettia	Strathco- nan	Péripétie	Vermouth
Lady Haw- thorn	Souvenir	Peronelle	The Nabob
Y. Melbourne	Newminster	Sting	Vermelle

Cena po rs. 150 od klaczy.

OLD WARRIOR

kasztanowaty

Old Bow		War Dance	
Dresden China	Beauclere	War Paint	Galliard
Fortress	Bonny Bell	Piracy	Galopin
High-born	Rosierucian	Uncas	Maavis

Cena po rs. 100 od klaczy pełnej krwi i po rs. 50 od kla-
czy pół-krewi. Utrzymanie człowieka i klaczy po cenie kosztu.

BRANICA położona w guberni Siedleckiej. Dojeżdża się ko-
leją Łukowsko-Lubelską do stacji Radzyń, zkąd 7 wiorst do Branicy.

W MIŁOCINIE

o 2 wiorsty od stacji Nałęczów dr. żel. Nadwiślańskiej pokrywać będzie
w sezonie 1903 roku

og. gn. „LANCELOT”

po Ruler i Marpessa, własność p. Henryka Blocha. „Lancelot” jest zwycięscą
Wielkiej nagrody Warszawskiej, kilku nagród Cesarskich i wielu innych go-
nitw na sumę około 80,000 rubli. Cena pokrycia klaczy pełnej lub pół-krewi
100 rubli i 10 rubli na stajnię.

KLACZE pół-krewi, które same wygrały na jednym z torów, należą-
cych do Towarzystwa Łęczyńskiego, Cmielowskiego lub Pławieńskiego — lub
których prychówek wygrał na jednym z tychże torów, a stanowiące wła-
sność rzeczywistych członków jednego z trzech wyż j wymienionych Towar-
zystw, będą pokrywane **BEZPŁATNIE.**

Za pomieszczenie klaczy w boksie rubli 12, na uwiązaniu po rubli sześć.
Utrzymanie klaczy ze źrebięciem po 90 kop. dziennie — jałowe po 70 kop.
i 3 rubli na stajnię. Do „Lancelota” może być przyjętych obcych klaczy 20.
Zamówienia będą przyjmowane nadsyłaną kcleją. Adres: poczta i telegraf
NAŁĘCZÓW st. kol. Nadwiślańskiej, **MIŁOCIN—MALCZEWSKI.**

W STADNINIE KONI

pełnej krwi angielskiej

W DUCHOWLANACH
(gub. Grodzieńska, st. pocz. Luona)
oprócz młodzieży różnego wieku i li-
cencyowanego ogiera stadnego
„BARRASA”

sprzedają się

KLACZE STADNE

żrebne z „Abul-i Farem;” potomstwo
obu ogierów bardzo piękne, szerokiej
budowy i normalne, jest do obejrzenia
na miejscu

POLOWANIE

na 150 włótkach

POD WARSZAWĄ

do wydzierżawienia.

Wiadomość w Redakcyi „Jeź-
dca i Myśliwego” Chmielna 44.

MAGAZYN

KONFEKCYI MĘSKIEJ

St. Kobierzycki

TRĘBACKA 9.

Poleca: Kapelusze, Parasole, Las-
ki, Rękawiczki angielskie, Krawaty,
Wyroby Skórzane, Pledy, Dery na
konie, Baty, Styki, artykuły pod-
różne i sportowe.

Nowy Tattersall

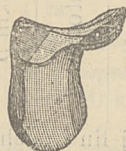
W. Cybulski i S-ka

Trębacka 11.

Nowosenatorska 7.

Świeży transport koni wierz-
chowych Irlandzkich Hunterek.
Duży wybór powozów własnej
fabryki.

Własny sklep i warsztat sio-
dlarski.



FABRYKA WYROBÓW

Siodlarsko-Galanteryjnych

i Rymarskich

HENRYKA GREÜLICH

Nowy-Swiat Nr. 1248 nowy 61.

między ulicami Ś-to Krzyżką a Warecką
w Warszawie.



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy“ wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 23.

Warszawa, 2 (15) Grudnia 1902 r.

Rok XII.



RECORDOWY SKOK.

Koń pełnej krwi „Heatherbloom,” dosiadany przez p. Howard Willet, skacze przez baryerę wysoką 2 metry 46 centymetrów (patrz str. 9).

Od Administracyi.

Z powodu kończącego się roku, uprzejmie prosimy Szanownych Prenumeratorów naszych o regulowanie zaległej za rok b. opłaty, oraz o wczesne odnowienie prenumeraty na rok następny dla uniknięcia zwłoki lub przerwy w wysyłaniu numerów „Jeźdźca i Myśliwego.” W tym celu do niniejszego Nr. dołączamy listy zwrotne.

TRZEBIEN

studjum hipicznno-hipologiczne.

Nie wiele jest chyba krajów w Europie, w którychby tak mało jeżdżono konno, jak dziś u nas. Pod względem „hipiki” prześcigamy zdaje się jedynie Szwajcaryę i Szwecyę.

Z powodu braku „jeźdźców,” wyścigi, tak zwane „gentlemańskie” musiały być skasowane w Warszawie, gdyż przez lat kilka lub kilkanaście, zaledwie po paru jeźdźców, zasługujących właściwie na to miano, ukazywało się w szrankach. Na prowincyi pomimo owiele łatwiejszych, dostępniejszych, warunków, mamy też bardzo mało jeźdźców i na konkursach hipicznych również ich brak się odczuwa. Jednak, pomijając nawet jazdę trudniejszą, wymagającą pewnego specjalnego przygotowania, hartu i wyrobienia, jak jazdę wyścigową lub konkursową, to w codziennym użytku, co jeszcze ważniejsze, wierzchowy koń staje się u nas coraz rzadszym.

Dzisiejsze pokolenia właścicieli ziemskich chętnie zastępują go bryczką, linijką, ba nawet... welocypedem lub samochodem. Czasy, obyczaje zmieniają się, ale jakże ta zmiana jest rażąca, gdy sobie przypomnimy, że przodkowie tych dzisiejszych pokoleń nawet na sejmy przybywali konno, i że tworzyli kiedyś jedną z najlepszych kawaleryi w świecie.

Miękkość obyczajów, stopniowe zarzucanie konnej jazdy, cechuje się już w XVIII wieku. Następnie pod naciskiem różnych okoliczności młodzież zaczęła znów się garnąć do konia. Była to epoka legionów, wojen napoleońskich. Od połowy zeszłego stulecia, jeżdżą już u nas konno nie wiele.

Jednak na wsi, siłą tradycji, zwyczaju, każdy szlachcic posiadał jeszcze wierzchowca i inaczej nie wyjeżdżał w pole jak na koniu.

Bardzo rozpowszechniony też zwyczaj polowania z chartami wpływał na użycie wierzchowca i poszukiwanie dzielnych wierzchowców. Kochano się podówczas w gorących arabczykach i w dońskich, kabardyńskich inochodcach i skrocza-kach.

Od ostatnich dziesiątków lat zeszłego wieku w życiu wiejskiem nastąpiło zupełne przeobrażenie. Przedewszystkiem większa połowa majątków przeszła w ręce zupełnie nowych właścicieli lub rozkolonizowana została. Sąsiedztwa stały się rzadkie. Trudne warunki gospodarstwa rolnego zmuszały do oszczędności, do walki o byt i życie zamieniło się tylko na borykanie się z przeciwnościami. Ludzie zaś bogaci przeważnie przenieśli się do miasta, przebywając na wsi tylko przez parę miesięcy letnich i te wszystkie zmiany wpłynęły na to, że się coraz mniej zajmowano wierzchowym koniem.

W kołach rzeczywiście zamożnych, mogących wydawać, nie znalazło się również dostatecznej liczby miłośników polowań konnych, żeby za pomocą tych polowań, utrzymać duch jeździecki, jak się w ten sposób utrzymuje go w Anglii, we Francyi i innych krajach Europy. Słynne Antonińskie polowania, rozumie się, dostępne są tylko dla kółka znajomych i wybranych i mogą tylko oddziaływać w pewnym kole. Czyli, nie było u nas żadnych czynników, które rozbudzały upadłe zamiłowanie jeździeckie.

Dziś zatem z prawdziwą przyjemnością odnajduje się miejsca, w których wierzchowy koń jest ceniony i *zażywany*. Mam tu obecnie na myśli Trzebień, majątek Jana hr. Zamoyskiego, położony w gub. Radomskiej, powiecie Kozienskim. Jan hr. Zamoyski, a również i jego małżonka hr. Anna (córka s. p. Augusta hr. Zamoyskiego) są prawdziwymi miłośnikami konia i konnej jazdy. Trzy importowane huntery, noszące nazwy „Winchester” (wałach), „Chance” i „Prosperity” (klacze) stoją w stajni i są często dosiadane, nawet w zimie.

Coprawda zamiłowanie do konnej jazdy odnajdujemy w różnych linjach rodu hr. Zamoyskich. Wybornym był jeźdźcem, pomimo ułomnej figury, Władysław hr. Zamoyski, który niejednokrotnie ukazywał się w szrankach w pierwszych dziesiątkach lat po założeniu Tow. Wyśc. Kon. w Królestwie Polskiem. Również dzielnym jeźdźcem był J6-

Luźne kartki z wycieczki do Kabardyi.

(Dalszy ciąg).

Wtorek. Zmęczony porządnie tą nocną wyprawą po siano, polecam Kaziemu parę godzin czuwać, a o szóstej z rana obudzić mię w Charcysku, gdzie dłużej nasz pociąg się zatrzyma, na dalszą więc drogę tam zapas siana mam zamiar zdobyć. Spię przez dwie godziny, jak zabity, zabezpieczywszy się od parskania mi w twarz koni naciągnięciem na głowę kaptura burki. Budzi mię nawoływanie Kaziego: — Aleksander wstawaj — idź po siano! Przy pomocy stacyjnego stróża zdobywam dziesięć pudów pysznego prasowanego siana, do którego konie rwą się gwałtownie, w skromnym zaś sklepiku obok stacyi kupuję kilka bułek, drugą szklanke, drewnianą łyżeczkę i masę ukropu — mamy więc wszyscy bal, rozkoszujemy się okrutnie, konduktor-

wie poczęstowani wódeczką, pomagają nam konie poić.

Dzień cały schodzi nam jako tako. Ciągniemy bezludnym stepowym krajem, co mego Kaziego na tęską nutę nastraja, siedzi on podgiąwszy nogi pod siebie i śpiewa monotonną kabardyńską pieśń, przeciągłym a..a..chaj.. podkreślając każdą strofkę. „Guro mare żej mare.. aachaj.. ule szej-ne fsze.. aachaj.. funde.. szegore.. aachaj.. choc ozerechiz.. aachaj.. remachot hurzyd.. aachaj.. zechażyznot azof szybaszyw.. aachaj.. i tak dalej. Każę mu słowa pieśni tłumaczyć, co mu z trudnością przychodzi, rosyjską bowiem mową słabo włada. Dowolnie tę pieśń tłumaczę ze słów Kaziego — *Nie sen, to nie mara, nie pomogły leki, opuścił mię ojciec i odszedł na wieki, ach puśćcie mię ludzie, nie męczcie mą duszę, bez niego żyć ciężko, ja za nim iść muszę. Ja w ogień się rzucę, ach czyż wy nie wiecie, jak ciężko sierocie samemu na świecie.*”

Cały słownik kabardyńskich słów spisuję, różne ich trafne przysłowia, najwięcej myśliwskich. Okazuje się że jeden z kupionych ogierów nazywa

zef hr. Zamoyski, który w 1866 r. dosiadał swego „Chadwick'a” na Mokotowskim torze. Śmiałym jeźdźcem okazał się wyborny strzelec, towarzysząc podróży J. hr. Potockiego do kraju Somalisów, Tomasz hr. Zamoyski z Jabłonia. Przyjmował on udział w konkursach hipicznych w Warszawie, w ósmym dziesiątku lat zeszłego wieku, dużo jeździł na Antonińskich polowaniach i w domu posługiwał się koniem, a nie powozikiem. Przez lat parę Ordynat M. hr. Zamoyski okazywał zamiłowanie do konia. Parę razy jeździł w Pławnie i w Warszawie na wyścigach i brał udział w polowaniach konnych. Również w r. z. na konkursie hipicznym brał udział Zygmunt hr. Zamoyski na sk. gn. kl. „Chance” z Trzebieni, o której mowa była powyżej.

Jan hr. Zamoyski niejednokrotnie dla swej przyjemności i z zamiłowania odbywał dłuższe raidy konne i przyjmował udział w polowaniach par-force w Anglii i Antoninach. Jazda konna stała się dla niego zwyczajem, a taki *szlachetny nałóg* wyrabia i prawdziwe zamiłowanie do konia i to zamiłowanie ustala.

Majątek Trzebień wybornie się też nadaje do konnej jazdy. Rezydencya położona jest na miejscu odwartem, przestronnem, gdzie nie gdzie tylko czernią się lasy i obszerne pasma zagajników. Bitych dróg w pobliżu niema, zastępują je szerokie piaszczyste gościńce. Do kolei bądź Nadwiślańskiej lub Górno-Kałwaryjskiej po pięć mil drogi i takie warunki, gdy posiada się jeszcze zamiłowanie wierzchowego konia, zniewalają tem więcej do jego częstego użycia.

Jan hr. Zamoyski oddaje się tu z pieczołowitością hodowli koni. Bardzo racjonalnie chciałby dojść do własnych poprawnych koni i nie być zmuszonym do sprowadzania ich z zagranicy, a zarazem część wyprodukowanych koni sprzedawać i otrzymywać z tego stały dochód.

Główną stajnię wychowawczą hrabia pomieścił na folwarku Magnuszew, oddalonym od Trzebienia o parę wiorst. Stajnia murowana, wysoka, widna, mieści w sobie 49 koni, a mianowicie: 13 klaczy stadnych, a pozostałą liczbę wypełnia młodzież 2-let. i roczna.

Na całej stajni cechuje się zamiłowanie i panuje w niej wzorowy porządek. Zaraz za wejściowymi drzwiami jest pozostawione obszerne miejsce do odchowywania klaczy lub przeglądu koni. Po obu dwóch zaś bokach tego sui generis maneżu, cią-

gną się boksy lub porobione są przegrody z drążkami do wiązania koni. Po za maneżem w głębi są wycementowane przegrody na furaz, przygotowywanie obroków, na apteczkę i przybory stajenne.

Część młodzieży jest uszlachetniona, typu wierzchowego, a inna znów część — zaprzęgoworobocza. J. hr. Zamoyski stara się o produkowanie koni zarówno w jednym jak i w drugim kierunku.

Do produkcji koni uszlachetnionych używa ogiera anglo-arabskiego „Monopola,” urodzonego w Antoninach w 1892 r. z pełnej krwi Melbourn'a i klaczy czystej krwi arabskiej.

„Monopol” łączony jest z klaczami: poprawnej rasy węgierskiej, pół-krwi krajowymi i importowanymi z Anglii przed trzema laty przez p. Kadisha, koniuszego J. hr. Potockiego.

Nazwiska i pochodzenie klaczy, które prawie wszystkie¹⁾ zostały zamieszczone w „Księdze Stadnej koni pół-krwi” są następujące: sk. gniada „Angielka,” własnego stada, ur. 1893 r., z Tordesillas (po pełnej krwi Tordesillasie) i Miss Thaddy po pełnej krwi Orle, „Annie Lane,” c. gn., ur. w Irlandyi 1890 r., po pełnej-krwi Hominy i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Alma Mater,” gniada, urodz. w Irlandyi 1894 r., po pełnej-krwi Riversdale i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Blondine,” kasztanowata, ur. na Węgrzech 1892 r., po pełnej-krwi Kalandor'ze i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Irenka,” kasztanowata, ur. na Węgrzech 1892 r., po pełnej krwi Kalandor'ze i kl. niewiadomego pochodzenia, „Lass,” szpakowata, ur. w Irlandyi 1895 r., po pełnej-krwi Walter'ze i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Pamela,” kasztanowata, ur. na Węgrzech, po Kalandor'ze i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Shuntress” c. szpakowata, ur. w Irlandyi, po pełnej krwi Hominy i klaczy niewiadomego pochodzenia, „Buława,” gniada, urodz. 1881 r. w Staw. szczach, z czystego araba Bohador'a i Gondoli clevelandzkiej rasy i kasztanowata, urodz. w Irlandyi, 8-let. „Knocklang,” której rodowód został zamieniony, ale budową i typem przypomina zupełnie szlachetnego huntera.

Po wyszczególnionych klaczach, rozdzielających się na: 2 krajowe, 5 irlandzkich, (pomiędzy którymi jest trzy czysto zaprzęgowe, a dwie do

¹⁾ Jedyne nie została wciągnięta do „Księgi Stadnej” kasztanowata importowana z Irlandyi „Knocklang.” albowiem jej rodowód był widocznie zamieniony.

się „Dzierastek,” co znaczy bystry biegun, klacze zaś jedna Assa—rozumna, druga Elein—dzika, inne zaś imiona właścicieli noszą, a każdy ma na udzie tawro czyli herb właściciela. I tak gadu, gadu, dzień nam cały schodzi, urozmaicony chyba pojeniem koni i pićciem herbaty.

Noc mamy wcale nie ciekawą, naprzód trzęsienie z powodu nierównego toru spowodowuje upadek latarni, szczęściem nie spałem, gdyż mógłby wszczać się pożar, świeczka bowiem w siano upadła. Około trzeciej z rana dojeżdżamy do Ekaterynosławia w silną zawieruchę, marzną więc porządnie, a niestety, pomimo iż trzy godziny stoimy, lecz tak daleko od banhofu, wśród tysiąca wagonów towarowych, co chwila na inny tor wekslowani, że po prowizję i ukrop pobiedz nie mogę.

Sroda. O ósmej z rana dowożą nas strasznie powolnem tempem do Lubomirówki, gdzie wpróż niż o jedzeniu, trzeba pomyśleć o napojeniu koni; szczęściem stajemy blisko studni, we dwóch, oblewając się, z pośpiechem nosimy wodę, którą konie chciwie piją, cisząc się ku wiadrom. Zdobywam

kilka kawałków cukru, nie słodko, lecz słoń kosztującego, gdyż po kopiejsce kawałek, ukropu i bułek. I znów dzień cały urozmaicony czyszczeniem koni, które nie bardzo z tego zadowolone, szcurzą się, gryzą i do ścian wagonu nas cisną. Znalezionym na jakiejś stacyjce grubym kijem staramy się zrównać nawóz do kołmi, gdyż po pięciu dniach tyle go się zebrało, iż tyłem wyżej stoi niż przodem, co bardzo niebezpiecznie dla ich nóg, gdy pociąg staje lub szarpie przy ruszaniu. Trudna to operacja bez ostrych wideł, gdyż nawóz dobrze jest udeptany, ale trochę owym kijem, trochę nogami udaje się nam podsunąć część większą nawozu pod przednie nogi naszych biednych podróżnych.

Na jakiejś stacyjce zapowiada nam konduktor, iż oś w naszym wagonie się pali i kto wie, czy nie trzeba będzie nas zostawić na zbliżającej się większej stacyi Piatychatce. Błagalną prośbę zanoszę do niego, by zarządził na to nieszczęście i wymownym popieram ją datkiem, który lepiej od oliwy skutkuje i z Piatychatki obiecuje on nas swoim pociągiem wlec dalej. Ta stacya warta zano-

wierzchowych zaliczone być mogą) i 3 węgierskie, znajduje się przychówek w stajni z 1900 lub 1901 r. Do tych klaczy używany był ogier „Monopol,” a do paru pełnej krwi ogier „Moritz,” będący własnością Juljusza hr. Tarnowskiego z Końskich. Młodzieź w ogóle wyrosnięta i dobrze utrzymana, najwięcej wyróżniają się: żrebica kasztanowata „Amita,” z 1901 r., po Monopolu i Angielce — mająca dziś do 4 ch werszków wzrostu i trzymająca pod kolanem 19 $\frac{3}{4}$ c., wałach gniady z 1900 r. „Good-Luck,” po Monopolu i Annie Lane, — bardzo rosły, kościsty i trzymający pod kolanem 22 c., siwa rosła żrebica z 1900 r. „Same More” po pełnej krwi Moritz'u i wałach gniady „Stanklin” z 1901 r., po Monopolu i teje klaczy.

Wogóle przychówek z 1900 i 1901 r. jest bezporównania lepszy od nielicznego przychówku z 1899 r., który stoi w Trzebieniu. Również w Trzebieniu znajdują się żrebięta z roku bieżącego. Żrebiąt z r. b. po wyszczególnionych wyżej klaczach jest tylko pięć, bo parę klaczy pozostało jałowych i parę żrebiąt padło.

Ogierem stadnym, jak już zaznaczaliśmy, jest „Monopol,” koń dostatecznie rosły, ma co najmniej ze 4 werszki, harmonijnej budowy przedstawia typ anglo-araba i to nie nazbyt wydolikaconego. „Monopol” przelewa się dobrze i bardzo jest ciekawe, jak się będą konie po nim składać i wyrabiać. Zarzucić mu można, że nigdy poważniej nie pracował, albowiem nabyty jako 3-letni z Antonin, następnego roku rozpoczął swój zawód stadny. Zarzut ten jednak może być tylko względny. Koniuszmy przy stadzie jest czech Nowotny, który poprzednio służył w Jabloniu, a cała niższa służba jest miejscowa.

Do roboczych klaczy używany jest biały, pełnoletni już ogier nazwy „Mousquetaire,” pochodzący od bolońskich koni, które się dawniej znajdowały w Starej Wsi. Konia tego nie można uważać jako czystej w swem rodzaju rasy, jest on mniejszy i cieńszy od typowych bolończyków i musi być w nim i pewna przymieszka krwi wschodniej. „Mousquetaire” jest średniej miary, normalnej budowy. Po nim otrzymany przychówek jest również normalny, gruby, średniej miary, odpowiedni do robót w polu. J. hr. Zamoyski zrobił z „Mousquetairem” w 1901 r. połączenie wsteczne z klaczą „Angielką,” obawiając się, czy poprzedni jej przychówek po „Monopolu” nie będzie za lekki¹⁾

¹⁾ Zaznaczyliśmy wyżej tę żrebię, jako wyróżniającą się.

i z klaczą węgierską „Pamelą.” Po pierwszej otrzymana została w r. b. żrebica, a po drugiej ogierek. Również wypadkowo stojąc w tej samej stajni, co wierzchowa hunterka, zapłodził „Mousquetaire” w 1900 r. „Prosperity.”

O tych żrebiętach można dziś tylko powiedzieć, że są grube i szerokie — zobaczymy, jak się będą rozwijać i czy dojdą do miary powozowych koni.

„Księgę Stadną” własnego stada, utrzymuje Jan hr. Zamoyski z wielką starannością. Nie tylko pomieszczone są w niej klacze, ich pochodzenie, otrzymany przychówek, ale porobione są ręką właściciela i ciekawe nieraz dopiski o „stanie służby,” jeżeli się tak wyrazimy, każdego konia. Historia np. starej „Buławy” jest ciekawa. Odbywał na niej hrabia różne dłuższe raidy konne, a szczególnie jest ciekawy epizod myśliwski z polowania w 1900 r. na dzika. Na „Buławie,” w zimie, po śniegu, hrabia sforsował w Trzebieńskich lasach dzika, jadąc za jego tropem kilkanaście wiorst i w końcu goniąc go już galopem na oko

Las w tem miejscu, gdzie rozpoczęła się bardzo ostra pogoń, był wysokopienny, nie podszyty i szybki pościg był w ten sposób możliwy. Ostatecznie dzik, zmęczony i wyczerpany, utknął w śniegu, stanął. Wówczas hrabia zeskoczył z klaczy, rzucając cugle chłopcu towarzyszącemu mu na drugim koniu i ze sztucerem zaczął podchodzić do zwierza. Dzik, kłapiąc zębami, próbował szarżować, ale ugodzony kulą, padł nieruchomy. Zabity dzik okazał się pojedynkiem.

W ten sposób prowadzona hodowla koni w Trzebieniu powinna dać prędzej czy później dodatnie rezultaty i pouczające będą próby, robione z węgierskimi i irlandzkimi klaczami. Klacze węgierskie są o wiele szlachetniejsze, ale i o wiele cieńszej kości od irlandzkich.

Trzebień w ogóle sprawia miłe wrażenie, na każdym kroku znać pracę właściciela. W ostatnich latach wzniesiono dużo nowych budynków gospodarskich i bardzo zdrowe, higieniczne mieszkania dla służby. Jednak pomimo słupów telefonicznych, łączących główną rezydencję z folwarkami, ma się uczucie, że się jest w dawnej polskiej wsi — tyle tu jeszcze obszaru, swobody.

Na wiosnę obszerne te pola, lasy, zagajniki muszą być bardzo pociągające. Niestety, widziałem Trzebień tylko pod śniegiem i przy kilkunastu stopniach mrozu. Wieś wówczas ma też swój urok, ale urok pełen smutku. St. Wotowski.

towania, gdyż na niej pierwsze gorące jadlo od pięciu dni dostajemy. Bufet trzyma znajomy mi z Koziatyna tatar, którego radośnie witam i raczę się doskonałymi sznyclami, a i Kazi, wierząc adeptowi Mahometu, znajomemu memu tatarowi, baraninę gorącą łuszczy zapamiętane. Więc jadłem pokrzepieni różniej myślimy o nocy, która, niestety smutniej się przedstawia, podściółki nam braknie i na zimnych, gołych deskach spać trzeba, gdyż pozostałych trzech tiuków siana nie wolno nam ruszać, kto wie jak długo miły zarząd kolei jechać nam przeznacza, a zresztą za drobne to siano i tylko byśmy je popsuli. Ale od czegoż pomysłowość, zbieram z Kazim, co nam pozostaje suchej słomy, z pod koni dobywam trochę nawozu, przesypuję go cienką, niestety, warstwą tych zebranych resztek i mamy miękkie no i ciepłe łóżka

A zimno w nocy fatalne. Muszę wszelkie otwory zamykać szczelnie. Opar koni i nawóz trochę nas grzeje, lecz za to para, osiadająca na suficie wagonu, w kształcie deszczu na nos nam i na rzeczy kapie. A że nie miałem przezorności pod siano

schować koszyk z prowizyami, zmacza nam cukier i roztapia, szczęściem, że nad ranem silny mróz tę słodką masę w lód zamienia. Coś się na torze popsuło i nasz pociąg o siódmej rano w pobliżu stacyi Pantalejewki staje w polu.

O kilkaset sążni od toru widzimy ogromne stogi słomy, koło których podwoły folwarczne się kręcą. Na zapewnienie konduktora, iż dłużej tu stać będziemy, daję Kaziemu 10 kop. i sznur, wskazuję mu stogi i polecam jak największą wiązkę słomy wyprosić. Różnie on biegnie z tem poleceniem, pomny na niewygodną noc przebytą, widzę z wagonu jak coś przekłada z wielkimi ruchami rąk, jak mu bronia przystępu do słomy, ale kindzał przy nim, ostro więc się stawia i wiązkę sznurem już ściska, gdy wtem dają sygnał parowozu, iż ruszać można. W krytycznej jestem pozycyi, wołam więc co mi sił w płucach starczy na Kaziego, w obawie by biedak nie został wśród nieznanych pól, jedną ręką konduktorowi wyrrywam gwizdawkę sygnałową, a drugą butelkę z wódką mu podaję. Kazi dopada do wagonu z pyszną żytnią słomą, spać więc ma-

„Figure-system” w teorii i praktyce.

(Dalszy ciąg).

Taki sam rezultat daje również praktyka sportu w Anglii, jak to można uzmysłowić sobie z podanego niżej obliczenia.

Liczba zwycięsców w klasycznych gonitwach w Anglii, należących do rozmaitych rodzin.¹⁾

Nr rodziny	Liczba zwycięstw	Nr rodziny	Liczba zwycięsców
I	112	XIV	14
III	106	18	11
II	97	21	11
IV	80	26	10
V	61	27	9
VIII	38	24	8
7	36	31	8
9	36	25	7
19	35	20	7
XI	35	28	5
XII	33	29	3
6	31	30	2
10	29	34	2
13	22	42	2
22	19	44	2
16	18	32	1
17	18	33	1
15	17	35	1
23	15	45	1

Powyższa tablica przemawia na korzyść Bruce-Lowe'a, jak żadna inna, gdyż na zasadzie jej zbudowano znakomitą teorię; w opracowanej jednak inaczej formie i ona również, jak i inne tablice, ściśle określające zalety rodzin, przeczy systemowi cyfrowemu.

Na wielu przedstawicieli każdej rodziny przypada w Anglii jeden klasowy zwycięzca.

¹⁾ Do tego obliczenia weszły rezultaty następujących gonitw od 1778 r. do 1898 r.: Two thousand guineas Stakes, One thousand guineas Stakes, Derby Stakes (Epsom), Oaks Stakes, St. Leger Stakes, Gold Cup (Ascot), Goodwood Cup, Doncaster Cup, Epsom Grand Prize, Hardwicke Stakes, Cesarevitch Stakes, Cambridge-shire Stakes, Kempton Park Great Jubilee Stakes, Newmarket Stakes, Lancashire Plate, Eclipse Stakes, Princess of Wales Stakes i Jockey Club-Stakes.

my na czem, lecz wódki potężnej doży zabrakło. I znów ciągniemy się dzień cały. Herbata, pojenie koni, gawęda z Kazim konduktorami. Większe stacje Znamionka, Boriatyńska niestety dla towarowych pociągów obojętne, gdyż bufety pozamykane.

W nocy o 11-ej godzinie dojeżdżamy do większej stacji Cwietkowo. Ów konduktor, uraczony wódką, poucza mnie, bym poszedł do naczelnika stacji i prosił go, by nasz wagon do lepszego trochę towarowego pociągu przycepił. Cwietkowo większa stacja, torów ze czterdzieści, stajemy wśród licznych towarowych pociągów na siedemnastym torze, na którym wedle zapewnienia konduktora dwie godziny stać będziemy. Polecam baczność Kaziemu, notuję sobie numer wagonu, a zorientowawszy się w nieznannej miejscowości wyruszam na stację, przełaząc przez różne wagony, lub pod nimi, wstrzymując się, gdy posłyszę stuk ich łańcuchów i buforów; liczę tory, by po nich na swój tor z powrotem trafić,

Naczelnik uprzejmie mię zapewnia, iż około

Nr rodziny	Na wielu przedstawicieli	Nr rodziny	Na wielu przedstawicieli
30	9	II	18
I	10	6	18
10	10	18	20
19	10	24	20
III	11	VIII	21
7	11	15	21
22	11	23	21
IV	13	25	21
16	14	27	22
34	14	XII	23
XI	15	28	23
21	15	XIV	24
26	15	17	24
33	15	29	32
13	16	35	32
44	16	20	37
V	17	42	38
9	17	45	42
31	17	32	72

Przejdźmy teraz do drugiej grupy dowodów — twierdzenia stronników systemu cyfrowego, że pedigree najlepszych koni wyścigowych szczególnie obfituje w przedstawicieli najlepszych rodzin.

Praktyka, na pierwszy rzut oka, znowu jakby to potwierdzała, lecz tylko dzięki tej okoliczności, że ogromna większość koni, dobrych lub bezklasowych, powinna mieć w swoich żyłach przewagę krwi *sire'ów* i *running'ów*.

Rzeczywiście, wiemy już, że najlepsze rodziny ilościowo przeważają i z tego możemy łatwo wyprowadzić wniosek, że w każdym dowolnie wziętym pedigree powinni przeważać ich przedstawiciele w charakterze protoplastów. Żeby wyjaśnić to w sposób bardziej ścisły, powróćmy do tablicy liczebności rodzin i obrachujmy stosunek koni z rodzin *sire* i *running* do *outsider'ów*.

Pan K. Petion zarejestrował:	Running	5,093
„	Sire ¹⁾	3,673
„	Outside	6,838

Stosunek więc liczebności lepszych rodzin do liczebności gorszych wyraża się w ułamku $\frac{4}{3}$, czyli w normalnym pedigree, z 4 pokoleń, zawierającym 15 cyfr, $\frac{8^4}{7}$ powinno być *sire'ów* i *running'ów*, i ta ilość zupełnie wystarcza, żeby uznać pedigree za dobre z punktu widzenia teorii Bruce-Lowe'a

¹⁾ Tutaj zaliczyłem i rodzinę III-cią, chociaż podług Bruce-Lowe'a należy ona jednocześnie do *sire* i *running'ów*.

pierwszej w nocy zabierze nas trochę szybszy, niż dotąd, pociąg i że pojutrze już będę na miejscu przeznaczenia. Telegrafuję więc tę radosną dla mnie nowinę do swoich i wracam do swego wagonu. Noc ciemna, wagonów jednostajnych moc na torach, co chwila gwizd głuchy ruszających pociągów spędza mnie z rels, liczę z uwagą przebyte pod wagonami tory, na siedemnastym nie znajduję mego wagonu. Światelka tylko różnokolorowe migają w dali, to urzędnicy z latarkami formują pociągi. Idę więc ku nim i rozpytuję się o losy mego wagonu.

Niektórzy są zdziwieni tem mojem wałęsaniem się po nocy wśród wagonów, inni nie raczą mi nawet odpowiadać, wreszcie natrafiam na bardziej uprzejmego, który półrublem ujęty wskazuje mi tor, na którym w oddali świeci latarka mego wagonu, dobiegam do niego i zastaję Kaziego literalnie płaczącego. „Myślałem, że Aleksander przepadł” woła on łkając.

(Dok. nast.)

Aleksander Prawdźic.

W rzeczy samej, jest to bardzo śmieszne, lecz jednocześnie nie może ulegać wątpliwości, że średnie, normalne pedigree, z punktu widzenia systemu cyfrowego, jest pedigree klasowego konia, ponieważ w niem przeważają lepsze rodziny.

Chcąc sprowadzić ten teoretyczny wniosek, ułożyłem pochodzenie kilkunastu koni, które biegają w Warszawie i to przytem takich, że najbardziej nawet ekscentryczny sportsman nie dopatrzy w nich klasy. Rezultaty przeszły wszelkie oczekiwania; cały ten rząd bezklasowych szermierzy okazał się *bardzo bogaty w krew lepszych rodzin* i gdyby teoria Bruce Lowe'a coś była warta w praktyce, konie z takimi pedigree powinny posiadać chociaż jakiegokolwiek zalety.

Oto wzmiankowane pedigree; liczbę ich można z powodzeniem powiększyć wielokrotnie.

VIII PLUNDER

Spolation		Ruler III	
Rapine	Reverberation	Reate	Isonomy
Plunder VIII	Cambuscan 13	The Golden Horn XIV	Thunder-boldt 10
		Sweet Galingale III	Vespasian 19
		Isoilla Bella 19	Sterling XII

II ASCOT

Mysteria		Ostatni z Astarothów	
Silver Sand	Mac Mahon	Groza	Astaroth
Quick Sand II	Y. Melbourne 25	Eastonka 46	Marshall Scot IV
		Heroina VIII	Renegat II
		Tenebreuse IV	The Brun 24

II JAŚNIE PANI

Zarnica		Pan z Panów	
Estrada	Dupiel	Madame de Cossé	Pan Grabowski
Garaffa II	El Hakim V	Difence I	Danielson VIII
		Lady Albain II	Kisber Oeese IV
		Tordequinta V	Oraig Miller I

17 TERESINA TUA

Klewietta		Tryton	
Catedral Chimes	Mac Jan	Baronessa	Tipheus
Little Duchess 17	Cathedral VIII	Mag on the Wing 17	Lord of the Isles IV
		Estafeta II	Astaroth IV
		Typce III	Stockwell III

II TRANSWAAL

Wild Violette		Tryton	
Vanille	Warcraft	Baronessa	Tipheus
Epira II	Valeri VIII	Mitranillense V	Kingcraft XI
		Estafeta II	Astaroth IV
		Typee III	Stockwell III

III SCHEFFERIN

Sheepskin		Timothy	
Reata	The Lam-bkin	Lady Masham	Hermit
Retty III	Queens Messenger I	Mint-Sarce I	Camballo II
		Maid of Masham 9	Broth to Straff. VIII
		Seclusion V	Newminster VIII

V MOHICAN II

Fortuna		Spiegelberg	
Full cray	Młody-Bard	Beatrix	Kisber
Second hand V	Tully Ho 16	Ida 9	The Bard III
		Bradamante I	Doncaster V
		Mheral IV	Buccaner XIV

43 WASZYNGTON

Speed		Villam	
Spurs	Verneuill	Queen of Trumps	Vederemo
Persipalson 48	Speculum I	Regalia 17	Mortemer I
		Salamanca 22	Espagnola II
		Verbena 6	Buccaner XIV

II CZELIA

Kutiurma		Graf Janowski	
Kubań	Alboin	Tweed	Braconnier
Red-Rose II	Costrel 35	Aissa II	Cholm VIII
		Reveillon V	Wedmore 9
		Isoiline 19	Caterer 7

(Dok. nast.)
M. Lopatin.

Korespondencya z Anglii.

W Anglii przyjęty jest zwyczaj, że na dużych uroczach, przy wznoszeniu toastów, wygłaszane są mowy, które częstokroć mają doniosłe znaczenie polityczne, społeczne lub ekonomiczne.

Otóż w samym końcu listopada, „Gimerack Club” wydał w Yorku wielki obiad na uczczenie 136-ej rocznicy założenia Towarzystwa wyścigowego. Na tej uroczystości zajął głos prezes Towarzystwa, lord Wenlock, przypominając, że już od dwóch wieków przodkowie obecnego lorda Derby, posiadali stajnię wyścigową i że w pierwszych latach po utworzeniu „Derby” w 1787 r. zwyciężały konie pod barwami tej rodziny, a poprzednio pod temiż barwami zdobyta już została w 1779 nagroda „Oaksu.” W tym-to roku próba trzyletnich źrebic po raz pierwszy była naznaczona.

Następnie przemawiał lord Derby, dziękując za wzniesiony toast i dodając, że on i jego familia żywili zawsze zamiłowanie do wyścigów i że osobiście żałuje, iż różne zajęcia nie pozwalają mu się więcej oddawać turfowi, chociaż doświadczenie nauczyło go, zarówno jak wszystkich, co się oddali hodowli, że zawód hodowcy złożony jest z powodzeń i rozczarowań. Opiera się na źrebkach wielkie nadzieje, które się nigdy nie urzeczywistniają — i czara pozostaje daleko od ust. Najważniejszym jest jednak — a on i jego przodkowie trzymali się zawsze tej zasady — żeby iść prostą drogą, walczyć z podniesioną przyłbicą.

Poczem lord zrobił wzmiankę o tegoczesnych zakładach — i mniema, że dziś sumy stawiane na zakłady nie są wyższe, niż dawniej, tylko, że rozszerzenie się zakładów, zdemokratyzowanie wyścigów, wytwarza obok nich jakąś niepewną atmosferę. Według lorda, prasa i złe użycie jej informacyj przyczyniło się do wytworzenia tego stanu rzeczy.

Najważnijszem było jednak przemówienie znanego trenera z Kingsclere, Johna Portera, które nastąpiło zaraz po toaście lorda Derby. Charakterystyczny jestto objaw obyczajów „konserwatywnej Anglii,” że do uroczystego bankietu zasiada trener obok lordów i zajmuje głos, ale ten trener swoim talentem i honorowością wznosił się po nad swoich towarzyszy i ponad pospolity tłum. Jest toteż arystokrata, „najlepszy,” w swoim rodzaju.

Przemówienie J. Portera było oparte na dokładnej znajomości traktowanego przedmiotu. Przedewszystkiem wniósł swój kielich na cześć angielskiego „Jockey-Clubu,” który od 150 lat przewodniczy wyścigom ze stałością i umiarkowaniem, wywołującym uznanie w całym świecie. Podziękowawszy „Jockey-Clubowi” zarówno od siebie, jak i wszystkich osób, zajmujących się wyścigami, J. Porter poprosił o pozwolenie zastanowienia się nad kilku reformami, które uznaje za pożyteczne i potrzebne.

Naprzód uważa, iż nadwagi dawane koniom w „Jockey-Club Stakes” w Newmarket za wygranie Derby, są zbyt wysokie, a mianowicie zwycięzca Derby, wynoszącego 125,000 fr., nosi wyższą nadwagę, niż zwycięzca Eclipse Stakes, nagrody 250,000 fr.

Co do „starting gate,” znany trener mniema, iż funkcjonowała dobrze, nie mniej nie można jej uważać za doskonałą. Przypomniał w tej mierze wypadek na wyścigach w Ascot, gdy połowa współzawodników przedarła sznury, a reszta pozostała u słupa i nie przyjęła udziału w wyścigu. Należało by dodać — twierdził do §§ 37 dodatkowy jeszcze artykuł, ustanawiający prawidłowość puszczenia koni, to jest, start tylko wówczas jest prawidłowy, gdy wszystkie konie przeszły pomiędzy słupami maszyny, inaczej należy uważać start za nie udany. Mniema również, że w wyścigach na 2400 metr. i dłuższych, starty powinny

być robione za pomocą chorągwi. Z wiekiem albowiem stają się konie o wiele trudniejsze i gdy pole jest liczne, ich skupienie w ciasnym miejscu staje się niebezpiecznym.

Słowem tym należy przyznać jak największą słusność, dowodzą tylko fachowości J. Portera i ścisłego zastanowienia się nad rozbieranym przedmiotem. „Starting machina” jest rzeczą jeszcze nową i nic dziwnego, że jej użycie i zastosowanie wymaga różnych dodatkowych, uzupełniających przepisów.

W dalszym ciągu mówca zastanawiał się nad ulgą wagi 5 f., daną w żokejom praktykantom. Uznaje wyborne rezultaty, jakie wydał ten przepis, ale jest tego zdania, że obniżenie skali powinno ograniczać się do 20 wygranych pierwszych nagród, zamiast rozciągać je na 365 dni od daty pierwszego wygranego wyścigu. Godnem jest uwagi, że gdy raz młodzi żokeje tracą prawo na obniżenie skali, ich jazdy nie są już poszukiwane, gdyż podług zdania J. Portera, chlebodawcy niektórych chłopców, mających prawo do obniżenia wagi, zdają tak fantastycznych sumy za ich usługi, że tylko właściciele koni bardzo grubo zakładający się, są w stanie zgodzenia się na tak wysokie wynagrodzenie, dochodzące częstokroć do jednej trzeciej wysokości nagrody. Są to godne pożałowania zbroczenia.

J. Porter wierzy w stosowanie *doppingu* i żąda surowej za to kary, doping jest nie tylko nieuczciwą praktyką, ale również i powodem niszczenia zdrowia koni. Co do zakładów, słynny trener przypomina, że parlament się nimi zajmował i wyznaczył w tym celu komisję. Zabronienie zakładów, nie jest możliwe tylko należy dążyć, żeby ograniczyły się jedynie do pól wyścigowych.

Na tem J. Porter zakończył swój interesujący „speech” pod każdym względem pełen prawdy i trzech wnych poglądów.

Stockwell.

Posiedzenie Delegacji Hodowli koni.

Posiedzenie Delegacji odbyło się dnia 9 grudnia. Zagajone zostało o godzinie 8-jej wieczór przez pana A. Michalskiego w sali posiedzeń Towarzystwa Wyścigów Konnych. Oprócz przewodniczącego byli obecni: pp. J. Zbijewski, ks. Stanisław Lubomirski, A. Budny, L. Ołędzki, F. hr. Jezierski, E. Mysyrowicz, K. Stolpe i S. Wotowski.

Przedewszystkiem zajęto się przysądzeniem ogierów „Papageno” i „Imperatora” na rozplodowe stacje. Otóż, trzymając się decyzji zgromadzenia Delegacji z miesiąca lutego b. r., pierwszymi kandydatami na te ogiery okazali się p. Walchnowski i p. Niewiarowski. Zatem „Papageno” został oddany p. Walchnowskiemu, a p. Niewiarowskiemu postanowiono zawiadomić, że „Imperator” jest do wzięcia i może go wydzierżawić. Opłata od ogiera „Papageno” oznaczona została na 3 rs. od skoku, a skoków dozwolono tylko 80, zważywszy, że ogier ten, jako czteroletni rozpoczyna swoją działalność. Co do „Imperatora,” warunki utrzymano te same co na jego pierwszej stacji rozplodowej u p. Koźmińskiego, to jest dzierżawa 300 rs. z potrąceniem na rzecz dzierżawcy 180 rs. za utrzymanie konia.

Następnie przystąpiono do bardzo ważnej kwestyi zakupu ogierów zagranicą. Niestety, w kraju dostateczna liczba ogierów nie mogła być nabyta. Proponowane ogiery najchętniej były albo nazbyt drogie albo nieodpowiednie do reprodukcji koni pół-krwii i należy rozpocząć poszukiwania za granicą.

W tym celu 10 stycznia ma wyjechać komisya, złożona z trzech członków Delegacji i ma skierować się do Austro-Węgier. Na ogłoszenia, robione w wiedeńskich sportowych pismach, znaczna liczba ofert została nadesłana, szczególnie, z Galicyi i Węgier.

Pożądane jest, żeby można nabyć kilkunastu ogierów, a w tej liczbie i ogierypół-krwi. Wyrazili go-towość wyjechania za granicę p. A. Budny i S. ks. Lu-homirski. Pan A. Budny ma też poszukiwać ogierów dla Łęczyńskiego Towarzystwa Wścigów Konnych.

Najważniejszą jednak część narad wypełnił pro-jekt przyszłej wystawy. Wystawa ta, jak już po-przednio zaznaczaliśmy, ma może szerszy zakres od poprzednich i ma być skierowana szczególnie w kie-runku hodowniczym, żeby wykazać postępy dokonane w ostatnich kilku latach i materiały używane do ho-dowli. Suma nagród do rozdzielania ma wynosić 10,000 rs., z których 5,000 rs. na prośbę Towarzystwa Wścigów Konnych wyznacza Główny Zarząd Stadnin, a 5,000 rs. daje Towarzystwo.

Oprócz nagród dla pojedynczych wyborowych okazów będą nagrody za „grupy” i „komplety.” „Grupy” mają wyrażać zasobność i kierunek pewnego stada, a „komplety”—już urobiony typ w tem stadzie.

Grupy mają się składać z 3 stadnych klaczy, 2 roczniaków, 2 dwulatków i 2 trzylatków. Komplety zaś mają się składać z pięciu koni 3-letnich lub 4-let-nich. Do kompletów wałachy zostaną dopuszczone. Jeden hodowca może wystawić tylko: jedną grupę i je-den komplet, to jest 14 koni, jedną grupę i 3 pojedyn-cze konie, lub jeden komplet i 3 pojedyncze czasy. Pojedynczych okazów można wystawić tylko sześć.

Nagrodzone będą *pojedynczo* tylko konie 3, 4 i 5-let. i starsze. Roczniaki i dwulatki mają figurować w grupach, ale nie będą otrzymywały specjalnych nagród. Klacze stadne w grupach nie mogą być star-sze nad 12 lat.

Na zakończenie posiedzenia została wybrana pod-komisja do opracowania projektu programu i w skład jej weszli oprócz przewodniczącego, pp. A. Budny, K. Stolpe i S. Wotowski. Wybrana komisja zebrała się zaraz następnego dnia o godz. 5-ej po po-łudniu i zajęła się oznaczeniem dat wystawy. Otóż w sobotę 6 czerwca ma być zamknięte przyjmowa-nie koni na wystawę, 7-go ma *nastąpić otwarcie wysta-wy dla publiczności o 3-ej po południu* i wystawa bę-dzie trwać aż do 12-go, a tego dnia wieczorem bę-dzie dozwolone zabranie okazów. Dziesiątego ogło-szone zostanie przyznanie nagród.

Po wybraniu najodpowiedniejszych dni na wy-stawę, komisja jeszcze raz powróciła do kwestyi na-gradzania grup. Kwestya ta na poprzednim posiedze-niu wywołała bardzo żywe dyskusye i część członków Delegacyi domagała się nagradzania grup nie tylko medalami, ale i pieniężnymi nagrodami.

Komisja programowa, biorąc pod uwagę znacz-ne koszty, jakie hodowca poniesie, przyprowadzając „grupę” na wystawę, przychyliła się do wyznaczenia kilku pieniężnych nagród w sumie 1,500 rs. Ogólna zaś suma nagród ma się rozdzielać: 4,500 rs. na konie typu wierzchowego, 1,000 rs. na konie za-przęgowe, 2,000 rs. na robocze, 1,500 rs. na grupy, (grupy mogą być tworzone w różnych działach), na komplety 1,000 rs. Dla klaczy stadnych zaprojektowano wyznaczyć na nagrody pojedynczych okazów 1,500 rs., które będą rozdzielać się na: 300, 250, 250, 200, 150, 150, 100 i 100 rs.

Czyli, komisja pragnie zwrócić baczną uwagę sędziów na klacze stadne, *fundament hodowli*, i dać im możliwość odpowiednio je wynagrodzić.

Na klacze 3-let. w dziale wierzchowym komisja zaprojektowała do rozdania 1,800 rs., a na ogiery tegoż wieku 800 rs. Na 4-ro i 5-letnie klacze i ogiery wyznaczonych zostało 1,200 rs., z których na klacze przypada 700 rs., a na ogiery 500 rs.

Również komisja zadecydowała przedstawić kom-pletowi pp. delegatów na przysłym posiedzeniu 10 stycznia, żeby w grupach zmniejszyły liczbę klaczy stadnych *z trzech na dwie*. Liczne grupy są bardzo

uciążliwe do sprowadzenia, tem więcej, gdy weźmiemy w rachubę, że przy klaczach prawdopodobnie będą źre-bięta z roku, i że na klacze ze źrebiętami będzie zwraca-na bardzo uwaga.

Czyli, grupa, oprócz źrebiąt, składałaby się: z 2-ch klaczy stadnych, 2-oh roczniaków, 2-ch dwulatków i 2-ch trzylatków.

Zdecydowane też zostało wystąpienie z prośbą do Ministerjum Rolnictwa o wyznaczenie na wystawę sumy przynajmniej 1,000 rs. i odpowiedniej liczby me-dalów.

Komisja nadaje o wiele większą wagę działowi *roboczemu*, niż *zaprzęgowemu*. W dziale roboczym, po-winny albowiem figurować konie *typowe*, rzeczywi-ście odpowiednie do robót w polu, w fabrykach, lub przewożenia znacznych ciężarów, a dział zaprzęgowy nie jest ściśle określony, szczególnie u nas przy braku rosłych, jednolitego rodzaju karosierów, i najczęściej kompletuje się z koni wierzchowych lub roboczych nie dost. tecznie typowych, każdy w swoim dziale.

Również skierowana zostanie prośba do Sekcyi Rolniczej, żeby zaofiarowała za najlepsze robocze ko-nie 200 rs., a do Towarzystw prowincjonalnych wścig-wych, żeby dały 300 rs. na konkurs najlepszego pod względem budowy i typu wierzchowego konia.

Należy oczekiwać, że wystawa, mająca odbyć się w r. p., obudzi żywe zainteresowanie pomiędzy na-szymi hodowcami.

„BRISSAC” i „BOUFFLERS.”

Tegoroczna licytacya w Newmarket upamiętniła się dla naszej hodowli nabyciem przez p. J. Ursyn-Niemcewicza dwóch synów St. Simona, którego potomstwo w naszych stadach ma ograniczoną liczbę przedstawicieli, i brak reproduktorów z tej krwi dawał się bardzo odczuwać, choćby dla zrobienia porównania z tak u nas rozpowszechnionym i dominującym, dzięki Rulerowi i jego synom, rodem Isonomy'ego. Panu J. U. Niemcewiczowi za tem więk-szą też powinno być poczytywane zasługę nabycie 5-let. „Brissaca” i 2-let. „Boufflersa,” że w Skokach czynny jest jako reproduktor już jeden syn St. Simona, — „Simonburn.”

Pod względem pedigree, obadwa kupione ogiery zaliczyć należy bez wahania do „błękitnej krwi” angielskiej. „Brissac” jest synem Leonie, córki Plebeiana (od córce Plebeiana pochodzą dwaj inni słynni sy-nowie St. Simona, Matchbox i St. Frusquin) i „Olton” po Sterlingu i Granite po The Duke i Whisper, czyli jest w prostej linii żeńskiej prawnukiem matki „Sterlinga.” „Boufflers” jest również pochodzenia bardzo fashionable, po Quick Fire, córce Bend’Ora i Mitrailleuse, pochodzącej od Strafforda i matki Musketa.

Jak więc widzimy, prądom krwi, płynącym w żyłach obudwóch koni, nie zarzucić nie można.

Co do karyery wścigowej, to „Brissac,” ur. w st. p. J. E. Platta, biegał w jego barwach jako 2-let. tylko raz jeden w Newmarket, lecz bez powodzenia. Jako trzyletni, „Brissac” biegał trzy razy, w tem był w New-market w The Column Produce Stakes (898 f. szt.) drugi za „Victor Hugo,” mając za sobą 5 koni, w ich liczbie znanego Mardi lorda Durhama, lecz wskutek nieostrożnej jazdy swego żokeja został zdyskwalifikowany. W na-stępnym roku „Brissac” przeszedł na własność mr. H. Powneya i rozpoczął sezon szczęśliwie, wygrywając w Epsom The Apprentices Plate. W Ascot handicapie (1,700 f. szt.) na dyst. 2 mil. „Brissac” zajmuje drugie miejsce za „Sinopi” mr. F. Keena, bijąc znane: „Sointil-lanta,” „Clarehavena” i 13 innych koni, poczem biega w dużych handicapach, jak The Great Ebor handicap i

The Cesarevitch Stakes, w których przychodzi bez miejsca. W Hurst Park w The Milesey Park Autumn Handicap 500 f. szt. zajmuje drugie miejsce za 3-let. „Transparency” ks. of Devonshire, bijąc „Templemore” mr. W. B. Purefoya (sprzedanego obecnie z nim razem na licytacji w Newmarket na 1,900 f. szt.) i 7 innych koni. Jako pięcioletni, syn St. Simona wychodził do startu tylko trzy razy, w tem znowu w Ascot-handicapie, lecz szczęście mu nie sprzyjało.

W przejeździe z Anglii do Skoków obadwa ogiery odpoczywały przez parę dni w Warszawie w Tattersalu p. Cyhulskiego, gdzie mieliśmy możność je oglądać.

„Brissac” jestto koń rosły, trzymający miarę przeszło 4¼ wershka, lekkiej, suchej budowy, o krótkim, wydatnym, silnym grzbiecie, bardzo ładnej skośnej łopatce, zebra ma dosyć, nogi dobrze postawione, przednie pięciny trochę proste, piszczel płaski, zad średniej szerokości w stosunku do korpusu, szyja prosta, głowa szlachetna i wyrazista. Ogólnym typem przypomina „St. Simona” i przypomina go dużo więcej, niż „Simonburn” i jego towarzysz podróży, gniady 2-let. „Boufflers.” Żrebiec ten jest średniego wzrostu (3¼ wershka), bardzo proporcjonalnej budowy, na niskich nogach, o dobrym zadzie, słowem odpowiedni koń do krzyżowań.

„Brissac” zakończył swoją karierę wyścigową jako 5-letni, bez zerwania ścigną, co jest rzadkie. Zdaje się, że pod koniec swej kariery stracił trochę serce do walki i ta okoliczność mogła wpłynąć na obniżenie jego powodzenia.

„Boufflers” również ma zdrowe ścigną, mogłby więc jeszcze biegać i może będzie oddany do treningu. Do tej pory na torze niepotwierdził swej wartości, zważywszy jednak jego krew i prawidłową budowę, może być zawsze z korzyścią użyty.

Pan J. U. Niemcewicz, kupując te dwa ogiery, potwierdził swoje zamiłowanie do hodowli i stałe dążenie do zwiększenia w naszych stadach dotąd bardzo ubogich prądów słynnej krwi „St. Simona’.

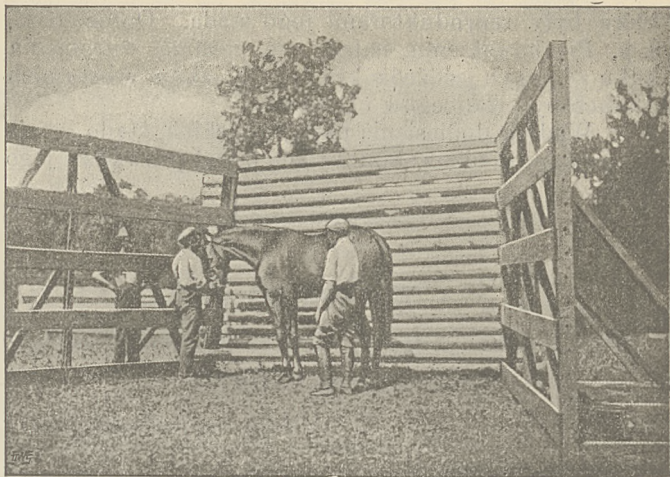
Wszczęświatowy record skoku.



Rzeczywiście, wobec stałego podnoszenia record’ów koni na szybkość i na skoki, pomimowoli nasuwa się pytanie, gdzie leży granica postępu na tej drodze. Widocznie spoczywał w koniu dużo większy zapas sił i sprężystości, niż należało przypuszczać, gdy nowe rekordy przewyższają wciąż dawne, które wydawały się już niepospolitemi. Większe zrozumienie konia, znaczne podniesienie jego rasowości, bezwątpienia przyczyniają się do tych zdumiewających rezultatów.

Gdy przed kilkunastoma laty na wielkiej wystawie w Chicago wykazany został przez konia „Ontario” record skoku na wysokość 1 m. 72 c., skok ten wydawał się bajeczny. Niemniej od tego czasu record ten został znacznie prześcignięty i dziś koń konkursowy, mogący dojść do tej wysokości, nie jest już fenomenem. Na tegorocznym konkursie Turyńskim, został ustanowiony nowy record, record w swoim rodzaju *nadzwyczajny*.

Jak wiadomo, rotmistrz Caprilli przeskoczył na koniu „Melopo” przez baryerę wysokości 2 m. 8 c. Otóż ten nadzwyczajny record teraz przewyższyli i to znacznie amerykanie, którzy nie mogli spać spokojnie, z powodu, iż w r. z. kilku ich sportsmanów zostało pobitych na konkursie w Spa. Należy przypuszczać, iż długa podróż, ciężka morska przeprawa przyczyniły się do tego niepowodzenia. Teraz odzyskali znów pierwsze miejsce i record skoku na wysokość wykazany przez konia „Heatherbloom” pod swym właścicielem p. Howard Willet jest wszczęświatowym i górującym o wiele po nad wszystkimi innymi recordami.



„Heaterbloom” stojący obok baryery, przez którą przeskoczył.

P. Howard Willet na pełnej krwi „Heatherbloom’ie” przeskoczył przez przeszkodę, animniej, ani więcej, tylko *wysoką na 2 m. 46 c.* Jest to skok zupełnie bajeczny. Wkrótce przed otrzymaniem tego fenomenalnego rezultatu p. H. Willet doszedł na tymże koniu na konkursie w Chicago do wysokości 2 m. 25 c.

Niema wątpliwości, że jeźdźcy europejscy tej klasy, co pp. Haentjens, Leclerc, Caprilli, nie złożą broni bez walki. Wyrodzi się pragnienie przewyższenia recordu i możemy tylko jeszcze raz powtórzyć—gdzie leży granica powiększenia recordu?

NEKROLOGJA.

Ś. p. E. Miecznikow. W Moskwie w d. 26 listopada (9 grudnia), zmarł nagle wice-prezes Towarzystwa wyścigów kłusem, gen.-major E. Miecznikow. Wiadomość o śmierci zasłużonego na niwie hodowli działacza, który dzięki wysokim zaletom swego charakteru cieszył się ogólną sympatią, wywołała powszechny żal. Odebrawszy wykształcenie w szkole gwardyjskich podporuczników, ś. p. E. Miecznikow wstąpił na służbę do gwardyjskich pułków, naprzód Ułanów Jej Cesarskiej Mości, a następnie do pułku Konnej gwardyi, gdzie długo był remontierem; zakupywane przez niego konie, na które wyłożył większą część znacznego osobistego majątku, były idealnym wzorem remonty. Przeszedłszy następnie na służbę do Gł. Zarz. Stadnin Państwa, zmarły przez długi czas zarządzał Poczynkowską stajnią rozplodową, następnie stał na czele instytucyj Głównego Zarządu w Moskwie, a w r. z. został wybrany na wice-prezesa Towarzystwa wyścigów kłusem. Wziąwszy na siebie ciężkie brzemie obowiązków, gdyż Towarzystwo przechodziło z powodu rozmaitych rozterek krytyczne chwile, zmarły umiał ułagodzić i zjednoczyć przeciwne sobie partie, co w krótkim przeciągu czasu wydało bardzo dodatnie rezultaty.

S. p. E. Miecznikow zmarł w wieku 77 lat.

Ś. p. M. Piechowski, hodowca i właściciel stajni wyścigowej, zmarł niedawno w swym majątku Kunsku na Kaukazie. Ś. p. M. Piechowski początkowo prowadził hodowlę koni pół-krewi i stopniowo powiększał swe stado, zakupując i klacze pełnej krwi. Zachęcony powodzeniem swych koni na kaukazkich torach, oraz w Rostowie nad Donem i Nachiczewanu, zmarły zdecydował się spróbować szczęścia na Moskiewskim torze, gdzie wkrótce zajął jedno z wybitniejszych miejsc dziećmi „Impa” i „Gunnerstone’a,”

które były reproduktorami jego stada. Oprócz tego, ś. p. Piechowskiemu należy się zasługa wyrobienia kilku zdolnych jeźdźców krajowych, jakimi w ostatnich czasach byli Kanbegow i Dzigajew.

Według doniesienia pism rosyjskich, stado i stajnię po ś. p. Piechowskim będzie nadal prowadzić jego żona.

Z Saarbrücken do Rzymu

przez szczyt góry Świętego Gotharda.

RAID DYSTANSOWY,

odbyty w 12 dni przez oficera 7-go pułku dragonów niemieckich, kapitana Spielberga.

Spolszczone przez S. E.

(Dalszy ciąg).

Podkładki ze skóry pod podkowami prawie wszystkie poodpadały, jak już wyżej wspomniałem, nie mogę więc ich zastosowania zalecać jako praktycznego środka w czasie wojny. Przytem są kosztowne, a zakładanie ich w drodze wymaga czasu i pewnej wprawy. Są jednak o tyle pożyteczne, że dopóki nie odpadną, chronią podszew od wszelkiego uszkodzenia. Również powodują one wolniejsze zużywanie się podków. Przedstawiają tę niedogodność, że gdy koń przechodzi po deszczu przez rozmiękłą gliniastą drogę, narażają go na ślizganie. Podkowy stalowe są niezaprzeczenie doskonałe.

Nic nie przesadzam, utrzymując, że gdybym do raidu miał klacz podkutą zwykłemi żelaznemi podkowami, byłbym narażony na zastąpienie raz przynajmniej wszystkich czterech podków, gdy przy użyciu stalowych, tylko u jednej nogi podkowę zastąpić potrzebowałem. Trzy zaś pozostałe dopiero w Rzymie łamały się, gdy je kowal odrywał, tak bowiem były zużyte.

Również zadowolony byłem z osobistego mojego wyekwipowania. Bardzo dogodny okazał się hełm indyjski, inaczej tropikalnym zwany; jestto rodzaj lekkiego kapelusza, wyróżniającego się zastosowaną do niego wentylacją, oraz tem również, że tylko pośrednio, mianowicie cieniutkim korkowym paskiem, obejmującym czoło, spoczywa na głowie. Gdy jechałem pod wiatr, zwłaszcza w początkach, wentylator sprawiał tak głośny szelest, iż zdawało mi się, że słyszę z daleka grzmot zbliżającej się burzy. Hełm ten opatrzony jest dwoma daszkami, przedni mniejszy, tylny nieco większy, chronią twarz i kark od promieni słonecznych, a nawet od deszczu. Do tylnego daszka przypięta chustka płócienna, często zmoczona deszczem, zasłania i chłodzi podczas upału.

Płaszczka tylko trzy razy używałem podczas raidu. Pierwszy raz, gdy wyjeżdżałem z Brunnen, podczas silnej ulewy; pamiętam, że wtedy sromotnie zmokłem, pomimo nieprzemakalności płaszcza; drugi raz z powodu przykrego zimna na szczycie góry Świętego Gotharda, wtedy płaszcz okazał się pożyteczny, wreszcie pod Chiasso w czasie burzy okryłem się nim i sucho dojechałem do Lugano.

Noce we Włoszech, tak jak latem wszędzie bywa, wcale nie były chłodne, tak, iż prawie nie miałem potrzeby ciepłej się ubierać, nawet gdy nocą spałem na dworze, jak to się zdarzyło dwa razy, w przejeździe przez Maremmę, oraz w Corneto-Tarquinią.

Odnosnie do pożywienia, powiem, że w drodze jadłem i piłem wszystko, co w danej miejscowości zastałem i na co miałem apetyt, z wyjątkiem tylko koniaku i wszelkich spirytualj. Wino krajowe włoskie, mieszane z wodą, najlepiej mi służyło, bo gasiło pragnienie i było bardzo smaczne. Jadałem także owoce, głównie czereśnie i poziomki. Gdy na drodze od Pizy ku Colle-Salvetti prawie dzień cały jechałem na czczo, dla braku wszelkiego pożywienia, obywałem się kilkoma surowemi

jajami i kawałkiem chleba. Przed raidem starałem się także zdobyć zapas siły przez trenowanie się, i to mi pozwoliło, bez szkody dla organizmu, znieść stratę 7,5 kilogramów, o które stałem się lżejszy w czasie raidu. Żałuję jednak, że przed raidem nie zaopatrzyłem się choćby w najszczuplejsze zapasy żywności. Nadto byłem pewny, że wszędzie na drodze podadzą mi, cokolwiek tylko zapragnę, dlatego nie chciałem bez potrzeby obarczać konia niesieniem tej jeszcze dodatkowej wagi. Przekonany jestem, że gdybym był miał z sobą kawałek czekolady, suchara lub biszkopty, nie byłbym się naraził na dwukrotne omdlenie.

W końcu mogę zapewnić, że ani mnie, ani mojej klaczy odległa próba w niczem nie zaszkodziła.

Bawiłem jeszcze w Rzymie 10 dni, a resztę mojego urlopu przepędziłem w Szwajcaryi. Klacz w dniu 25-tym Ozerwca, w poniedziałek, wysłałem koleją z powrotem do Saarbrücken. I ta podróż była dla niej bardzo uciążliwa, musiała bowiem pozostać w wagonie przez 5 dni i tyleż nocy podczas podzwrotnikowego upału. Pomimo to, po przybyciu do Saarbrücken, tak wybornie wyglądała, że wszyscy ją podziwiali.

Pierwszego tygodnia nie była wcale dosiadana, chciałem bowiem dać możność wygojenia się bocznym rankom. Szóstego sierpnia jeździłem pierwszy raz na niej we froncie przed szwadronem, i odtąd już znowu codziennie jeżdżąc, nie zauważyłem żadnej różnicy, ani w jej chodzie, ani w całym zachowaniu się, taką bowiem była po raidzie, jak i przed nim. Galopowała swobodnie, przeszkody brała lekko, nigdy nie odmawiając, ani się nie potykając. Z każdym dniem nabierała ciała, apetyt miała wyśmienity; jak mawiał chłopiec stajenny, była nie nasycona. Godne zaznaczenia jest to, że po raidzie klacz wyleniała zupełnie anormalnie, zwłaszcza że pora roku zupełnie tego nie usprawiedliwiała, wyglądała goła jak piskorz, jak gdyby była golona. Później jednak sierść odrosła i zyskała zwykły, dawny połysk, rany zagoiły się, nawet ślady na kolanach znikły zupełnie. W dniu 25 sierpnia jeździłem na niej przed sztabem naszej dywizyi kawaleryi i wszyscy zwierzchnicy winszowali mi wybornej kondycji konia.

W kilka dni potem, 31 sierpnia wyjechałem na manewra, które poczciwa klacz po dawnemu odbyła, znosząc długie marsze po górzystej Westfalii, i powróciła zdrowa i rzeźka w końcu września do Saarbrücken.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Trener amerykański. Ks. Lubomirscy, po uwclnieniu Arnulla, urzeczywistnili swój zamiar sprowadzenia z Ameryki trenera. Nowy trener nazywa się Coble, i pomimo młodego jeszcze wieku, gdyż liczy dopiero 32 lata, był przez 12 lat trenerem stajni mr. Henry Miller pod New-Yorkiem. Razem z Coble'm przyjechało z oceanu dwóch tamtejszych chłopców stajennych (lad'ów), których głównym obowiązkiem będzie dosiadanie koni kruszyńskich na próbnych trialach.

Program wyścigów w Wilnie na r. p. wyszedł z druku i został rozesłany hodowcom i sportsmanom.

Sezon gonitw w Wilnie, na torze Antokolskim, rozpocznie się 1 (14) maja i obejmować będzie 6 dni wyścigowych w datach: 1 (14), 4 (17), 6 (19), 8 (21), 11 (24) i 13 (26) maja.

Program zawiera ogółem 47 nagród, nie przewyższających 600 rs. Do warunków gonitw wprowadzono kilka zmian, jak: stawki zostały zniesione i właściciel zapisanego konia nie ponosi innych kosztów nad opłatę 5 rs. za szranki, lecz za każdego wycofanego konia, oprócz w wypadku jawnej choroby konia, do-

placa się 20 rs., która to suma wpływa do kasy Towarzystwa. Do wszystkich gonitw, z wyjątkiem specjalnych nagród Gł. Zarz. Stadnin Państwa, nie są dopuszczone: a) konie zagraniczne, b) konie, które wygrały w 1903 r. więcej nad 3,000 rs., lub w 1902 r. więcej nad 2,000 rs., c.) konie, które wygrały w Wilnie trzy pierwsze nagrody i d.) konie, które w ciągu swej kariery wyścigowej wygrały więcej nad 10,000 rs.

We wszystkich gonitwach konie pół-krwi noszą 5 f. mniej. Jeźdźcy, a również i konie, które nie wygrały steeple-chase'u lub hurdle - race'u, noszą 5 f. mniej. Żokeje mają 5 f. nadwagi, a chłopcy stajenni, którzy nie wygrali 10 pierwszych nagród — 5 f. mniej. Za każde 500 rs. wygrane przez konia w 1902 i 1903 r. po nad 1,000 rs., dodaje się po 2 f. nadwagi. Konie, które w 1903 r. wygrały w Wilnie jedną pierwszą nagrodę, noszą 3 f., — dwie pierwsze nagrody — 5 f. nadwagi.

Wykaz jazd żokejów i chłopców stajennych w Warszawskim sezonie jesiennym r. b.

a). Żokeje.

N.	Nazwisko	Ogólna ilość jazd	I			Bez miejsca
			I	II	III	
1.	Sloan	71	16	15	11	29
2.	Mac Farlane	62	10	5	13	34
3.	Mitchell	58	22	11	9	16
4.	Peaggott	50	8	10	6	26
5.	Morgan	48	7	11	4	26
6.	Krzywicki	46	5	8	5	28
7.	Knapp	45	8	4	9	24
8.	Fearis	39	6	2	6	25
9.	Aces	38	5	5	7	21
10.	Vititoe	36	6	10	8	12
11.	Parnell	34	7	4	5	18
12.	H milton	30	7	3	8	12
13.	Bulford	28	3	1	4	20
14.	Sbilds	23	5	6	2	10
15.	Bateman	23	1	5	2	15
16.	Driscall	19	1	4	1	13
17.	Ratcliffe	18	—	—	1	17
18.	Bodden	4	1	—	—	2
19.	Josling	4	—	—	—	4
20.	Chesterman	2	—	—	—	2

b). Chłopcy stajenni.

1.	Małeda	66	9	16	10	31
2.	Kłodziak	42	11	6	3	22
3.	Makarow	37	9	7	11	10
4.	Brazis	37	3	7	4	23
5.	Machmedżanow	19	3	4	2	10
6.	Nowicki	16	2	2	5	7
7.	Lipski	11	—	3	—	8
8.	Klamar II	10	—	—	2	8
9.	Jankowski	9	3	—	1	5
10.	Zgódk	6	2	2	—	2
11.	Wasilewski	6	1	—	1	4
12.	Żuber	4	1	2	—	1
13.	Chomka II	1	—	1	—	—

Polska klacz we francuskiej kawalerii. Pan Stanisław Epstein z Soczewki zamiłowany hodowca, i którego konie dały się już dodatnio poznać na wystawach w Płocku i Warszawie, darował w r. b. swemu kuzynowi por. Guy Conte z pułku huzarów, konsytujących w Maux, klacz „Kreolkę.” „Kreolka” urodzona jest w Soczewce z pełnej krwi Concordata i $\frac{3}{4}$ krwi „Konwersyi.” Rosła, gniadej maści „Kreolka” brała udział w wyścigach na torach prowincjonalnych i odniosła trzy zwycięstwa.

Klacz odprowadzał do Paryża były stangret, ś. p. hr. A. Berga, znany transporter Adam. Droge klacz odbyła pomyślnie, ale wprowadzenie zagranicznego konia do Francji jest dosyć teraz kosztowne z powodu wysokiego cła i należało na komorze w Jeumont zapłacić 124 fr. Również uciążliwym i kosztownym było wyrobienie świadectwa, że klacz na naszych torach nie była dyskwalifikowana. Świadectwo wydane przez Dyrekcyę Towarzystwa Pławieńskiego musiało być przetłumaczone w konsulacie francuskim i odpowiednio zalegalizowane. Bez tego świadectwa

„Kreolka” nie mogła by stanąć we Francji do oficerskich lub innych wyścigów.

Jako rozpoznanie tożsamości klaczy został jej umocowany znaczek na kopycie. Ordynans wojskowy por. Conte oczekiwał w Paryżu „a la gare du Nord” na „Kreolkę” i przedewszystkiem, gdy wsiadł do wagonu, zaczął nieostrożnie mącać klacz po nogach, szukając znaku, polska zaś klacz przywitała go wcale nie uprzejmie, bo tak go silnie kopnęła, że żołnierz aż się zatoczył. Bardzo jest ciekawą karierą „Kreolki” w szeregach kawalerii francuskiej i na torach wojskowych, jeżeli na nich się ukaże.

Zmiana ustawy. W ostatnich czasach w Austro-Węgrzech położono nacisk na wyrabianie żokejów z „uczniów” (chłopców stajennych). Pierwsze rezultaty były nadzwyczaj udane, gdyż w ten sposób wyrobił się najlepszy żokej krajowy, Bonta. Obecnie podjęto kwestyę uzupełnienia § 135 Ustawy Wyścigowej, tyczącego się chłopców stajennych. Wzmiankowany § opiewa: „Za ucznia — żokeja należy uważać każdego żokeja, związanego z miejscową stajnią, kontraktem nie mniej, niż na 4 lata i pod warunkiem, żeby w chwili wyekspirowania kontraktu uczeń nie miał więcej nad 18 lat. Kontrakt powinien być podpisany przez ojca ucznia. Kto otrzyma licencyę żokeja, pozabawiony jest prawa otrzymania licencyi ucznia.”

Redakcyę powyższego § proponują uzupełnić w następujący sposób: „w wyścigach z wagą podług wieku, gdy wygrana zwycięscy nie przewyższa 1,800 koron, uczniowie nie są dopuszczeni; w wyścigach, w których pierwsza nagroda przekracza 1,800 koron, lecz nie przewyższa 3,000 koron, uczniowie, jeżeli posiadają koni stajni, w której służą, korzystają z prawa ulżenia wagi $3\frac{1}{2}$ kilo. Ta ogólna reguła rozdziela się na podziały: 1) uczniowie - cudzoziemcy korzystają z tej ulgi do trzeciego zwycięstwa, 2) miejscowi uczniowie w wyścigach, gdzie są dopuszczeni tylko miejscowi żokeje, korzystają z tego prawa do siódmego zwycięstwa i 3) w wyścigach, do których są dopuszczeni i obcokrajowi żokeje, miejscowi żokeje korzystają z prawa ulgi wagi w ciągu całego roku od czasu trzeciego zwycięstwa.”

Pułkownik H. Mac-Calmont, wybitny sportsman i hodowca, a zarazem jeden z większych posiadaczy ziemskich w Anglii, zmarł nagle d. 8 grudnia. Swoje największe sukcesy zmarły zawdzięczał głównie słynnemu „Isinglassowi,” który raz tylko był pobity i zdobył poważną sumę 50,000 f. szt. W r. b. pod kolorami pułkownika odnosiły zwycięstwa „Rising Glass” i „St. Maclou.”

Grudniowa licytacja w Newmarket. Na dorocznej licytacji koni pełnej krwi w Newmarket, której katalog obejmował 661 numerów, zebrała się dość pokazna liczba sportsmanów, lecz licytacja była znacznie mniej ożywiona niż lat ubiegłych, gdyż koni kupiono stosunkowo niewiele i za ceny dość niskie. Hodowców Państwa Rosyjskiego reprezentował p. J. U. Niemcewicz i nabył dla swego stada w Skokach dwóch synów „St. Simona,” o czem szczegóły podajemy na innem miejscu. Największe ceny osiągnięto za konie, które pozostały w Anglii; tak sir Tatton Sykes zapłacił za kl. „Ornis,” ur. 1890 r., po Bend'Or i Shotover, a pokrytą „St. Simonem,” 2,800 f. szt.; mr. Whitney dał 2,500 gwinei za 8-let. „Lady Frivoles” po St. Simonie i Gay Duchess, pokrytą „Marcionem,” sir Tatton Sykes nabył za 2,300 f. szt. 5-let. kl. „Amphlett” po Amphion i Orlet, mr. Reid Walker — 1,900 f. st. za 4-let. wał. „Templemore” po St. Hilaire i Little Widow. Do krajów kontynentalnych nabyto:

a.) do Austro-Węgrzech.

bar. G. Springer 8-let. kl. „Vandyke” po Bend'Or i Vanda, pokrytą „Florizelem II,” hr. Berchtold 12-let. og. „Buckinghama” po Galopin i Yardley, p. N. von Luczenbacher 11-let. kl. „Grania” po Galopin

i Petal, pokrytą „Carnage'm” i 14-let. „Oriane” po Bend'Or i Anemone, pokrytą „Whittierem.”

b.) do Niemiec.

Północny związek hodowców kupił 12-let. „Lady Kendal” po Kendal i Canterbury, pokrytą „Mintingiem” i 10-let. „Isona” po Isonomy i Rudstone, pokrytą „Diamond Jubilee,” hr. Lehndorff do Graditz 3-let. og. „St. Briavels” po St. Simon i Briar root, p. Weinberg gn. ogierka tegorocznego po St. Angelo i Isona 5-let. „Angelure” po St. Angelo i Patineuse, pokrytą „Trent-nem,” p. O. Scavenius 3-let. og. „Bonnie Scotland” po Ayrshire i Formosa, p. W. Pasch 2-let. og. „Uchatius” po Tarporley i Limonite, p. Weinberg 15-let. kl. „Hop-Pole” po Springfield i Red Pole, pokrytą „Martagonem,” p. W. Pasch 3-let. og. „Water Wheel” po Donovan i Sprinkle i roczną klaczkę „Scottie” po Raeburn i For-Ever.

Cena innych koni, kupionych do Niemiec, nie przekraczała 85 f. szt.

Sir Blundell Maple, znany angielski hodowca, wysłał w celu sprzedaży do Ameryki 15 klaczy ze swego stada. W tę liczbę wchodzi jednaście klaczy rocznych, pomiędzy innymi trzy córki Childwicka i St. Adresse, jego rodzona siostra, po St. Simonie i Plaisanterie; resztę roczniaków stanowią córki Commona, Royal Hamptona i St. Simona. Stawki dopełniają cztery klacze stadne, córki Bend'Or'a, Meltona, Royal Hamptona i St. Simona.

„Dr. Rieck.” Do znanego niemieckiego stada w Römerhof został zakupiony w tym czasie amerykański ogier, nazwiskiem „Dr. Rieck” i będzie tam czynny już w bieżącym sezonie kopulacyjnym równocześnie z reproductorami, które w temże stadzie już poprzednio były t. j. „Sarabandem,” „Little Duc'em” i „Joyful'em.” Kupno amerykańskiego ogiera dowodzi, iż spadkobiercy zgasłego w tak tragiczny sposób w r. z. p. v. Bleichrödera zamysłają nadal stado utrzymać i prowadzić w kierunku, wytkniętym przez pierwszego właściciela.

„Dr. Rieck” jest rdzennie amerykańskiego pochodzenia, urodził się bowiem w r. 1890 w stadzie p. Mc. Grathiana Young'a w Lexington (Kentucky) od Onondaga (Leamington i Susan Beane) i Bonnie Lee (Glengarry i Bonnie Harold). Jego karyera wyścigowa należała do bardzo dobrych; z większych wyścigów wygrał Brooklyn handicap 25,000 dol.; Withers stakes 10,000 dol., Parkway St. 16,000 dol., Clary Diamond Stakes 14,000 dol. i in. W stadzie „Dr. Rieck” również już się odznaczył w 1899 r. pokrył 20 klaczy i z tych połączeń 14 potomstwa już w r. z. w Ameryce biegają. Zarząd stada Römerhof zamierza w r. b. bardzo ogólnie wyzyskiwać amerykańskiego reproductora i tylko dość ograniczona liczba klaczy będzie do niego dopuszczona.

W Auteuil d. 11 grudnia musiały być znów wyścigi odwołane z powodu silnego mrozu; jeżeli pogoda się nie poprawi, prawdopodobnie będą musiały być odwołane ostatnie wyścigi w r. b., przypadające 14 grudnia, wskutek czego właściciele stajen utracą 102,000 fr. nagród.

O premium dla reproductora, którego potomstwo wygrało największą sumę na torach przeszkodowych, przeznaczone przez Tow. steeple-chasowe we Francji w sumie 10,000 fr., walczą między sobą trzy ogiery, „Chalet,” którego potomstwo wygrało do 1 grudnia 303,167 fr. „Saint Damien”—297,379 fr. i „Clairon”—288,510 fr. Jak widzimy, różnice wygranych są tak niewielkie, że dopiero prawdopodobnie ostatnie dni wyścigów rozstrzygną, komu pomienione premium przypadnie.

P. Lienart, którego stajnia wyścigowych koni na torach przeszkodowych francuskich wygrała przeszło pół miliona franków, ofiarował na cele dobroczynne 10,000 fr.

Mianowania do wielkich wyścigów przeszkodowych w Nicei wypadły bardzo pomyślnie. Francuskich

koni mianowano do Wielkiej nagrody Nicejskiej, wynoszącej stotysięcy fr. 45, do nagrody Monte-Carlo 49 i do Wielkiej nagrody Monaco 61 koni. Z Niemiec ani z Austrii nie nadeszło żadnych meldunków z obawy trudnej do wytrzymania konkurencji francuskiej.

Kronika myśliwska.

5 Dnia 24 listopada u p. Kazimierza Czarnowskiego w Kroczewie, w pow. Płońskim, gub. Warszawskiej, w dziesięć strzelb zabito: 197 zajęcy i 5 kuropatw.

5 Dnia 25 listopada u p. Suchorzewskiego w Woli, w pow. Słupskim, gub. Kaliskiej, w 12 strzelb zabito: 168 zajęcy i 14 kuropatw.

5 Dnia 4 b. m. w części lasów Młochowskich w pow. Błońskim gub. Warszawskiej na terytoryach, dzierżawionych przez kółko myśliwych warszawskich, odbyło się polowanie, na którym w jedenaście strzelb zabito: 3 rogacze, 80 zajęcy i kuropatw.

5 Dnia 5 b. m. u p. Wincentego Jarcocińskiego w Kamioncu w pow. Sieradzkim gub. Kaliskiej polowano na dziki; zabito dwa dziki i rogacza.

5 Dnia 9-go b. m. u p. Skrzyńskiej w Gostkowie w pow. Łęczyckim g. b. Kaliskiej, w ciągu 3-ch godzin w czterech miotach w pięć strzelb zabito 53 zajęcy

5 Dnia 9-go b. m. w Donosach w pow. Pińczowskim gub. Kieleckiej, u pp. Bronisława i Emila Postawków odbyło się polowanie, na którym w 18 strzelb zabito 98 zajęcy i 20 kuropatw. Królem polowania był p. Zakrzeński.

5 Dnia 9-go grudnia u p. Witolda Garczyńskiego w Zborowie, w pow. Kaliskim, w osmnaście strzelb zabito 166 zajęcy, 3 kuropatwy i jastrzębia.

5 W dniach 9-m, 10-m i 11-m b. m. u Józefa hr. Krasieńskiego w Radziejowicach, w pow. Błońskim gub. Warszawskiej w dwanaście strzelb zabito: 15 rogaczy, 421 zajęcy, 27 bażantów i 5 kuropatw — razem 471 sztuk.

5 Na przestrzeni 34.25 milionów hektarów zabito w r. 1900 w Prusiech: łosi 9, jeleni 15,000, danieli 8,600, sarni 110,000, dzików 9,400, zajęcy 1,273,000, królików 314,000, lisów 85,000, borsuków 5,000, wydr 4,100, żbików 630, kun 10,900, techorzów 27,000, i siew 24,000, psów morskich 590, bobrów 17, wilków 4. Z lotnej zwierzyny: gęsi 400, cietrzewi 6,000, jarząbków 2,250, kuropatw 2,250,000, przepiórek 103,000, bażantów 139,000, dropi 929, sonek 41,300, bekasów 52,000, łabędzi 280, gęsi dzikich 3,400, kaczek 270,000, kwiczołów 1,296,000, czapli 16,700, kormoranów 510, orłów 244, puławy 190, psów 350, innych drapieżników 119,500.

Odpowiedzi Redakcyi.

Prenumeratorowi. Podajemy rodowód „St. Germain'a.”

„St. GERMAIN” 11 ur. 1886 r.

Lady Clara			St. Louis 1			
Lady Soffie	Blair Athol 10		Lady Audley	Hermit 5		
Lady Harriet	Romulus 6	Blink Bonny	Stockwell 3	Secret	Macaroni 14	Newminster 8
Merry Monarch 5	Victoria	Queen Mary	Melbourne 1	Melbourne 1	Sweetmeat 21	Touchstone 14
	Gadland 12		Poahoblas	Mystery	Jocose	Beet's Wings
			The Baron 24			Tadmor 12
						Miss Sellon

Sprzedaje się stado koni czystej krwi

w Teleżyńcach K. DOROŻYŃSKIEGO

Matki.

Juliette-Capulette (S. B. R. t. XII str. 91) ur. 1883 r. od Tresor i Jantille, **źrebna z Galtee-Morem.**
Jocrisse (S. B. R. t. XII str. 90) kaszt. ur. 1894 r. od Braconnier i Julietta-Capulette, **źrebna z Endurance.**
Joyeuse (S. B. R. t. XII str. 90) karo-gn. ur. 1897 r. od Idle-Boy i Juliette-Capulette, **źrebna z Shaddockiem.**
Mandoline (S. B. Fr. v. VII p. 487) i (S. B. R. t. XII str. 165) ur. 1881 r. kaszt. od Pent Etre i Mandolinaty, **źrebna z Shaddockiem.**
Monbason (S. B. R. t. XII str. 192) ur. 1893 r. kaszt. od Braconnier i Gertrudy, **źrebna z Shaddockiem.**
Anuncjata (S. B. R. t. XII str. 16) kaszt. ur. 1884 r. od Paganini i Aleksandryny, **źrebna z Shaddockiem.**
1½ roczna Alla-Brevi (S. B. R. t. XII str. 16) ur. 21/VII 1901 r. od Locarno i Anuncjaty.

Żrebięta.

1) **klacz** gn. od **Shaddocka** i **Juliette-Capulette**, ur. 14 lutego 1902 r.
 2) **klacz** kaszt. od **Clover** i **Jocrisse**, ur. 27 marca 1902 r.
 3) **klacz** gn. od **Granita** i **Joyeuse**, ur. 15 marca 1902 r.
 4) **klacz** kara od **Grafa Janowskiego** i **Mandoliny**, ur. 16 kwietnia 1902 r.
 5) **klacz** kaszt. od **St. Germain** i **Monbason**, ur. 9 lutego 1902 r. Niezależnie od stada, którego sprzedaż hurtowa pożądana by była, sprzedaje się oddzielnie:
Ogier gn. PALADYN (S. B. R. t. XII str. 215) ur. 1899 r. od **Münser** i **Peri II.**
Ogier gn. GRIMM (S. B. R. t. XII str. 131) ur. 1901 r. od **Granta** i **Krasne-Sioło**
Klacz kaszt. MALICIÉUSE (S. B. R. t. XII str. 131) ur. 1899 r. od **Matadora** i **Krasne-Sioło**, zdatna pod wierzch i do dzentlemańskich wyścigów.
 Poczta i telegraf **Stara Sieniawa** Podolskiej gub., stacya kolei **Siemki**, wiorst 25. Na żądanie konie wysyłają na stację.

Zarząd Stada w Rudzie Talubskiej

podaje do wiadomości, że w bieżącym sezonie stanowić będzie

3 BUISSON - ARDENT

S. B. F. v. XII p. 561

Perplexité 1878		4 Le Sancy 1884	
Daughter 1866	26 Perplexe 1872	Gem of Gems 1873	3 Atlantic 1871
Mincement 1851	King Tom 3 1851	Vermout 3 1861	Thormanby 4 1857
	Peripetie 1866	Poinsettia 1866	Hurricane 1859
		Sturthocoman II 1866	Melbourne 1 1839
		The Nabob 12 1849	Alice Hawthorn 1838
		Vermeille 1853	Wild Dayrell 7 1852
		Sing 22 1848	Mida 1845
		Peronelle 1854	Newminster 8 1848
		Harkaway 2 1834	Souvenir 1836
		Pocahontas 1837	Y. Melbourne 25 1855
		Sweetmeat 21 1842	Lady Hawthorn 1854
		Hybla 1846	

Ogier siwy, urodzony w 1895 roku w stadzie Martinvast bar. Schicklera po **Le Sancy** ojcu **Palmiste**, **Holocauste**, **Chambertin**, **Semendria** i **Bravo le sancy**.

Palmiste, rodzony brat **Buisson Ardent**, wygrał francuskie Derby. Jako reproduktor **Palmiste** dał:
 W 1901 **Derboukę** klacz, która wygrała Grand Criterium International 20,000 fr.

W 1902 r. **Etang d'Or** og. który wygrał Prix du Condé 15,000 fr.
Buisson Ardent rokryje 10 klaczy obcych po 500 rubli za stanówkę i 10 rubli na stajnię. Utrzymanie 1 rb. dziennie.

Meldunki należy przysyłać **WILGA** stacya Kol. Nadw. gub. Siedlecka. **Aleksander Laski.**

Wskutek śmierci właściciela ś. p.

Pawła Rohozińskiego

sprzedaje się

w majątku Cybulowie

gub. Kijowskiej, stacya dr. żel. poczta i telegraf Monastyrzysze, stado koni, składające się z matek pełnej i półkrwi, a także anglo-arabskich, żrebnym z ogierem „Koncerz” (Kordyan i Nelly O'Rourke), z koni wierzchowych i powozowych, żrebiąt rocznych i tylko co odsadzonych od matek.

Bliższych wiadomości ustnych i piśmiennych udziela administracya dóbr cybulowskich. Osobom, życzącym sobie obejrzeć stado celem kupna, wysłane będą po poprzednim zawiadomieniu, powozy na stację drogi żelaznej Monastyrzysze.

O KONIU

W SŁUŻBIE SPORTSMENA

przez

Stanisława Goray-Brezę

Cena kop. 90.

Skład Główny w Księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA.**

DO

gentlemańskiego sportu

poszukuje się

koń pełnej krwi, trzyletni lub starszy, cały zdrowy i bez wad, Wiadomość w Redakcvi „Jeźdźca i Myśliwego” Chmielna 44.

Tattersall Warszawski

Specyalny Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA KONI.

Przyjmuje konie na stajnię, na sprzedaż i do ujeżdżania.

Szkoła jazdy konnej.

Co wieczór jazdy zbiorowe.

Ulica Okólnik Nr. 9

właściciele

Marya Wodzińska
i **Karol Karski.**

Poszukuję trzeźwego

Starszego chłopaka lub żokeja

do wyścigowej stajni. Pensya 20 rub. miesięcznie i stół, oraz 5% od pierwszej nagrody. Wiadomość u Apolinarego Wajdewicza w **Zieleniezu**, st. pocz. **Danajewcy**, gub. Podolska.

Akcyjne Towarzystwo
Fabryki Mebli Giętych
włącznie z drzewa bukowego.

„Wojciechów”

POLSKA SWOJE WYROBY
Magazyn Krak.-Przedmieście Hotel Europejski Nr. 13.
Telefon Nr. 533.

S. TRĘBACZEWSKI i S-ka Trębacka 13.

POLECAJA

Pałta i Peleryny nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.

STADO NOWOSIELICA

wyprzedaje wszystkie bez wyjątku klacze $\frac{1}{2}$ krwi.

Są to mianowicie matki znanych w kraju zwycięsców konkursów hipicznych i cennych hunterów, jak: „Todoros Merlan,” „Grecka Wódka,” „Capitano” etc., oraz matki importowane z Anglii bardzo wysokiej krwi.

Wszystkie te klacze są żrebne w tem roku Er'em, Matadorem i Marvanym i mają po największej części tegoroczne żrebięta po Matador'ze i Er'ze.

Matek pojedynczo się nie sprzedaje.

ADRES: Poczta i telegraf Starokonstantynów, gubern. Wołyńska.

Stado ŁĘCZNA

Gub. Lubelska, 12 w. od st. kolei Nadwiślańskiej Minkowice

MAGUS

Ercildoune i Mascotte II

cena 500 rs. od klaczy.

ATTILA

Ruler i Polly

cena 400 rs. od klaczy.

Utrzymamie klaczy żrebnej	90 kop. dziennie,
po 1 Lipca	1 rs. 20 kop. „
jałowej	70 kop. „
po 1 Lipca	1 rs. — „

za boks 10 rs. i na stajnię 10 rs. od klaczy.

Poczta i telegraf **Łeczna — Wielogłowski.**

WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZCA I MYŚLIWEGO”:

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy“ wraz z dodatkiem „Kuryer Sportowy“:

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy“ (bez dodatków „Kuryer Sportowy“):

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs., kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki „Kuryer Sportowy“ (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 80 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Trzebień, p. St. Wotowskiego. — „Figure-system” w teorii i praktyce, p. M. Łopatina. — Korespondencya z Anglii. — Posiedzenie Delegacyi Hodowli koni. — „Brissac” i „Boufflers.” — Wszechświatowy record skoku (z rycinami). — Nekrologia. — Z Saarbrücken do Rzymu, p. S. E. — Rozmaitości. — Kronika myśliwska. — Odpowiedzi Redakcyi. — Feljton: Luźne kartki z wycieczki do Kabardyi, p. Aleksandra Prawdzica. — Ogłoszenia.

Доволено Цензурою. — Варшава, 5 Декабря 1902 года.

Druk Noskowskiego, Warecka № 15.

Redaktor i Wydawca Stanisław Wotowski.

RESTAURACJA przy Hotelu ROYAL z komfortem urządzona. GABINETY z oddzielnym wejściem. Ceny przystępne. Otwarta do godziny 3-ej w nocy. CHMIELNA 31, telefonu № 507.

Właściciel **Zdzisław STANISŁAWSKI** Długoletni współpracownik firmy **M. SEYDEL i S-ka** w Winiarni „**ERMITAŻ**” (dawniej „pod Bachusem.”)

SA NA SPRZEDAŻ

DWIE KLACZE

stanowione z Simonburnem, s. St. Simona za rs. 600.

1. **Banjo** po Lord Lion (s. Stockwella) i Corna, importowana z Anglii, matka Balmorala; stanowiona 1 maja.
2. **Battery** po Sackloth i Bastille, stanowiona 1 czerwca.

Wiadomość: **M. SOBOLEWSKI** w Zalesiu przez Chotyłów.

Kazimierza Laskowskiego (El.)

„Bańki Mydlane”

(wiersze i śpiewki)

Z PRZEDMOWĄ

d-ra Władysława Rabskiego

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

W Morsku

st. p. Koszyce gubern. Kielecka, stanowiąc będzie od 15-go lutego 1903 roku ogier skaro-gniady pełnej krwi

„LIBER-BARON”

po „Bellwether” (Off. G. B. t. IV str. 45) od „Larceny” (R. S. B. t. X str. 111) za opłatą po **rb. 52** od klaczy pełnej krwi, a po **rb. 21** od pół-krwi.

Klaczę znajdują pomieszczenie i utrzymanie po **50 kop.** dziennie.

Utrzymanie człowieka **30 kop.** dziennie.

WINIARNIA „ERMITAŻ”
SNIADANIA i KOLACYJE
Ostrzygi i Delikatesy
WIDOK róg Marszałkowskiej dawniej pod „Bachusem.”
Telefonu Nr. 100.
nagrodzonej na Wystawie Hygienicznej w Warszawie WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM.
oraz w Paryżu na Wystawie Wszechświatowej ZŁOTYM i SREBRNYM MEDALEM.

JEŹDZIEC i MYŚLIWY

PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki „Kuryer Sportowy” wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 24.

Warszawa, 17 (30) Grudnia 1902 r.

Rok XII.



CESARSKIE Moskiewskie Towarzystwo Wyc. Kon. Punkt Galtee-More'a w Charkowie.

W sezonie kopulacyjnym 1903 r. na Punkte będzie pokrywał gn. og. „**ELSINOOR**,” stada p. A. Stachowicza po Krakusie i Etna. Opłata od klaczy 250 rs. Hodowcy, mający zamiar zapisywać swe klacze, zechcą przysłać swe zawiadomienia do Kancelaryi Cesarskiego Towarzystwa Wycigów Konnych (Moskwa, Wycigi).

GALTEE-MORE, po Kendal i Morganette, będzie stanowił klacze pełnej krwi 1903 r. po 750 rs. od klaczy. Osoby, wysyłające więcej niż jedną klacz, płacą za drugą i następną po 450 rs., przytem, jeśli w latach ubiegłych od stanówki z „Galtee-More'm” czterech swoich klaczy mają mniej, niż 2 żyjące źrebięta, — wówczas przy wysyłaniu do niego dwóch lub więcej klaczy, korzystają jeszcze z ulgi za pierwszą klacz, płacąc za nią zamiast 750 rs. — 550 rs.

ZARZĄD STADA SKOKI

podaje do wiadomości, iż w sezonie kopulacyjnym 1903 r. w Skokach pokrywać będą klacze obcych właścicieli:

„SIMONBURN”

St. Helen		St. Simon	
Hermit	Springfield	King Tom	Galopin

Będzie odchowywał obce klacze po **400 rubli** i 10 rb. na stajnię.

„BRISSAC”

urodzony 1897 r. u Mr. J. E. Platt w Anglii.

Leonie 12		St. Simon 11			
Olton	Plebeian 11	St. Angela	Galopin 3		
The Duke 12	Sterling 12	Antoorat 1	Ioskin 5	Ton 4	King Tom 3
					Flying Dutchman 3
					Vedette 19

„Brissac” w prostej linii pochodzi od matki Sterlinga.
„Brissaca” najlepszy wyścig w 1901 roku w Ascot Stakes (2 mile):

„Sinopi” 1, „Brissac” 2, bijąc takie konie jak: Scintillant 3, Lady Penzance, Clarehaven i 12 innych.

St. Frusquin i Matchbox pochodzą po St. Simonie z klaczy po Plebeianie.
Na sezon kopulacyjny 1903 r. będzie przyjętych 10 klaczy po 250 rubli. i 10 rs. na stajnię. Utrzymanie klaczy 90 kop. dziennie.

Szczegółów udziela **Zarząd Stada Skoki**
przez **Brześć Litewski.**

Zdatny na wyścigi **roczniak** (w drugim roku) pełnej krwi siwy

„Star”

od importowanej z Anglii Scotsch Pearl (Strathconan) po „Jeźdźcu” (Le Panisel) do nabycia. Wiadomość **Smitowice** p. Nowo - Brzesk (gub Kielecka).

DO SPRZEDANIA następujące ogiery:

- 1) **Towarzysz-Pancerny**, skarogn. po og. pełnej krwi, Sasiad — ojeu Chamberego, wzrostu wersh. 6, lat 4.
- 2) **Hetman**, c.-gn. Anglo-Normand po og. Prinz, po pełnej krwi Praimie II z Hollenderni sukces. Rakowskich, wzrostu 5 wersh., lat 6. Hetman jako roczniak był nagrodzony na wystawie Warszawskiej przez Główny Zarząd Stadnin, zaś przeszłego roku nagrodzony i licencyonowany na wystawie Lubelskiej.
- 3) **Normand**, brudno-kaszt., wzrostu 5 werszków, lat 8.
- 4) **Komptur**, kaszt., Trakeński po og. pełnej krwi Weltman synu Chamanta. Komptur sprowadzony z Gutwallen, lat 4.
- 5) **Krzyżak**, brudno-kaszt., Trakeński, po og. Postu dus synu Apisa. Krzyżak sprowadzony z Gutwallen, lat 4.

Ogiery te są do nabycia w dobrach **Branica**, st. poczt. i telegraficzna **Radzyń**, gub. Siedlecka. Branica odległa od stacyi Radzyń kolei Łódzko-Lubelskiej o wiorst 7.

W SOBIENIACH

dojazd, korespondencye i telegramy przez **PILAWĘ**, st. kol. Nadwiśl.

są do sprzedania:

- 1) **„Kadryl,”** og. sk. gn., lat 5, miary 2 arsz. 5½ wersh., licencyonowany i narodzony medalem, ½ krwi ang. reproduktor i użytkowy.
- 2) **„Imci Pan,”** og. kaszt., lat 3, miary 2 arsz. 5 wersh., ½ krwi angiel. odpowiedni pod siodło i reprodukcji.
- 3) **„Jurysta,”** wał. kary, lat 4, miary 2 arsz. 5 wersh., ½ krwi angielskiej. zaprzęgowy.
- 4) **„Jedynak,”** wał. szpak., lat 4, miary 2 arsz. 3½ wersh., anglo-arab wierzchowo-zaprzęgowy.
- 5) **„Janczar,”** wał. gn., lat 4, miary 2 arsz. 3 wersh., ½ krwi angielskiej, wierzchowo-zaprzęgowy.
- 6) **„Judyta,”** kl. gn., lat 4, miary 2 ar. 3½ wersh., anglo-arabka zaprzęgowa.
- 7) **„Imperia,”** kl. gn., lat 4, miary 2 arsz. 3½ wersh., anglo-arabka, zaprzęgowa.

HACELE H patent Neuss'a nie podlegające ni-
gdy stępieniu, jedyne praktycz-
ne podczas ślizgawicy. Każdy
bacel opatrzony jest marką fa-
bryczną, hacele bez tej marki
są podrabiane.

PIECE żelazne do węgla i nafty.
ŁYŻWY wszelkich najnowszych systemów.
ŚRÓT angielski hartowany.

POLECAJĄ:

Krzysztof BRUN i Syn
w Warszawie Plac Teatralny.



W nadchodzącym sezonie stanowiąc będą

W BRANICY

ogierzy sprowadzone z Francji:

L'ORLOFF

skaro-gniady (pół-brat po matce Le Sangy'ego).

Gem of Gems		Perplexe			
Poinsettia	Strathco- nan	Péripétie	Vermouth		
Lady Haw- thorn	Y. Melbourne Souvenir	Peronelle	Sting	Vermeille	The Nabob
	Newminster				

Cena po rs. 150 od klaczy.

OLD WARRIOR

kasztanowaty

Old Bow		War Dance			
Drezden China	Beauclerc	War Paint	Galliard		
Fortress	High-born Bonny Bell	Piracy	Uncas	Mavis	Galopin
	Rostorucian				

Cena po rs. 100 od klaczy pełnej krwi i po rs. 50 od kla-
czy pół-krwi. Utrzymanie człowieka i klaczy po cenie kosztu.

BRANICA położona w guberni Siedleckiej. Dojeżdża się ko-
leją Łukowsko-Lubelską do stacyi Radzyń, zkąd 7 wiorst do Branicy.

W MIŁOCINIE

o 2 wiorsty od stacyi Nałęczów dr. żel. Nadwiślańskiej pokrywać będzie
w sezonie 1903 roku

og. gn. „LANCELOT”

po Ruler i Marpessa, własność p. Henryka Blocha. „Lancelot” jest zwycięcą
Wielkiej nagrody Warszawskiej, kilku nagród Cesarzkich i wielu innych gon-
nitw na sumę około 80,000 rubli. Cena pokrycia klaczy pełnej lub pół-krwi
100 rubli i 10 rubli na stajnię.

KLACZE pół-krwi, które same wygrały na jednym z torów, należą-
cych do Towarzystwa Łęczyńskiego, Cmielowskiego lub Pławieńskiego — lub
których przychowek wygrał na jednym z tychże torów, a stanowiące wła-
sność rzeczywistych członków jednego z trzech wyżj wymienionych Towar-
zystw, będą pokrywane **BEZPŁATNIE**.

Za pomieszczenie klaczy w boksie rubli 12, na uwiązaniu po rubli sześć.
Utrzymanie klaczy ze żrebięciem po 90 kop. dziennie — jałowe po 70 kop.
i 3 rubli na stajnię. Do „Lancelota” może być przyjętych obcych klaczy 20.
Zamówienia będą przyjmowane nadsyłaną koleją. Adres: poczta i telegraf
NAŁĘCZÓW st. kol. Nadwiślańskiej, **MIŁOCIN—MALCZEWSKI**.

W STADNINIE KONI
pełnej krwi angielskiej
W DUCHOWLANACH
(gub. Grodzieńska, st. poczt. **Łunna**)
oprócz młodzieży różnego wieku i li-
cencyowanego ogiera stadnego
„**BARRASA**”
sprzedają się
KLACZE STADNE
żrebne z „Abul-i-Farem;” potomstwo
obu ogierów bardzo piękne szerokiej
budowy i normalne, jest do obejrzenia
na miejscu.

POLOWANIE
na 150 włókach
POD WARSZAWĄ
do wydzierżawienia.

Wiadomość w Redakcyi „Jeź-
dca i Myśliwego” Chmielna 44.

MAGAZYN

KONFEKCYI MĘZKIEJ
St. Kobierzycki

TRĘBACKA 9.

Poleca: Kapelusze, Parasole, Las-
ki, Rękawiczki angielskie, Krawaty,
Wyroby Skórzane, Pledy, Dery na
konie, Baty, Styki, artykuły pod-
różne i sportowe.

Nowy Tattersall

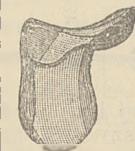
W. Cybulski i S-ka

Trębacka 11.

Nowosenatorska 7.

Świeży transport koni wierz-
chowych Irlandzkich Hunterek.
Duży wybór powozów własnej
fabryki.

Własny sklep i warsztat sio-
dlarski.



FABRYKA WYROBÓW

Siodlarsko-Galanteryjnych

i Rymarskich

HENRYKA GREÜLICH

Nowy-Swiat Nr. 1248 nowy 61.

między ulicami Ś-to Krzyżką a Warecką
w Warszawie.